

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXVII — 1960

Nr 3

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
 ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
<i>E. Assbury</i> : Problemy organizacyjne sieci bibliotek fachowych i ośrodków dokumentacji naukowo-technicznej w świetle uchwał IV Plenum KC PZPR	64
— Проблемы организации заводских библиотек и центров документации в свете постановлений IV Пленума ЦК ПОРП	
— Organization problems of special libraries and documentation centers' system in the light of the IV plenary meeting of the Central Committee of the Polish United Workers' Party	
<i>J. Siniarska-Czaplicka</i> : Biblioteki branżowe	72
— Отраслевые библиотеки	
— Special libraries	
<i>M. Gawarecka</i> : Millenium w bibliotekach	80
— Тысячелетие в библиотечной работе	
— Millenium in library work	
<i>T. Szara</i> : O twórczej pracy i samokształceniu bibliotekarza	83
— О самообразовании и творческой работе библиотекаря	
— On librarian's selfeducation and creative work	
<i>A. Miczeł</i> : Dzień powszedni Centrali Kompletów Ruchomych	85
— Буднишний день центральной передвижной библиотеки	
— Every day the Central Outlier Library	
Przegląd piśmiennictwa Обзор литературы Reviews of books and articles	
<i>abc</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	88
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
<i>J. O.</i> : Biblioteka „Jednorożca”	
<i>Z. Żydanowicz</i> : Das Schweizer Buch; Le Livre Suisse; Il Libro Svizzero	94
Кроника крајова і загранична Домашня и зарубежная хроника Domestic and foreign chronicle	

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 3

WARSZAWA

ROK XXVII

E. ASSBURY

Warszawa

PROBLEMY ORGANIZACYJNE SIECI BIBLIOTEK FACHOWYCH I OŚRODKÓW DOKUMENTACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ W ŚWIETLE UCHWAŁ IV PLENUM KC PZPR

W dniach od 20 do 22 stycznia 1960 roku odbyło się IV plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR poświęcone omówieniu zadań Partii i Państwa Ludowego w dziedzinie postępu technicznego.

W wyniku obrad, w których wzięli udział specjaliści z różnych dziedzin nauki, techniki i gospodarki — członkowie partii i bezpartyjni, Plenum podjęło jednogłośnie uchwałę w sprawie rozwoju techniki.

Uchwała stwierdza, że „dalszy szybki rozwój sił wytwórczych kraju i pomyślna realizacja zadań gospodarczych w latach 1960 — 65, uchwalonych przez III Zjazd Partii, zależeć będzie w pierwszym rzędzie od stopnia opanowania przez naszą gospodarkę nowoczesnej techniki”.

„Socjalistyczne stosunki produkcyjne, planowy charakter naszej gospodarki umożliwiają oparcie w szerokim zakresie produkcji o zdobycze wiedzy i nauki i szybki wzrost na tej drodze wydajności pracy. Postulat unowocześnienia naszego przemysłu i innych gałęzi gospodarki w możliwie krótkim okresie jest w pełni realny. Wymaga to postawienia sprawy postępu technicznego w centrum uwagi całej Partii i całego społeczeństwa i zasadniczego usprawnienia planowania i organizacji prac naukowo-badawczych oraz praktycznego wdrażania do produkcji krajowych i zagranicznych zdobyczy nauki i techniki”.

Po omówieniu głównych kierunków walki o postęp techniczny, sprawy planowania i koordynacji postępu technicznego i badań naukowych, zagadnień specjalizacji, kooperacji i normalizacji, jak również problemu badań naukowych, powiązania nauki z produkcją i międzynarodowej współpracy naukowo-technicznej, uchwała zajęła się sprawą informacji naukowo-technicznej.

„Szybki postęp nauki i techniki wymaga szerokiej bieżącej orientacji w stanie prac badawczych oraz w osiągnięciach naukowych i technicznych w kraju i na świecie.

Dlatego też niezbędny jest sprawnie działający system informacji naukowej i technicznej. Zapewni on szybsze wyniki i zaoszczędzi zbęd-

nych wysiłków nad poszukiwaniem rozwiązań dawno już osiągniętych i doświadczeń dawno już uzyskanych.

Sprawy organizacji i rozwoju informacji naukowo-technicznej są jednak u nas bardzo zaniedbane, a w ostatnich latach występuje nawet zjawisko rozpadu wielu ośrodków informacji naukowo-technicznej. Sytuację pogarsza niedostateczny poziom wyposażenia i wykorzystania bibliotek technicznych oraz brak centralnej biblioteki technicznej”.

W związku z powyższym Komitet Centralny zaleca utworzyć pod ogólnym nadzorem Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej *branżowe ośrodki informacji naukowo-technicznej*, które powinny gromadzić i jak najaktywniej upowszechniać materiały oraz prowadzić studia nad najważniejszymi krajowymi i zagranicznymi doświadczeniami i osiągnięciami w danej dziedzinie.

Ośrodki informacji powinny nie tylko gromadzić materiały i udostępniać je, lecz aktywnie uczestniczyć w ich rozpowszechnianiu i wykorzystaniu; opracowywać syntetyczne materiały dotyczące ważnych problemów w dziedzinie nauki, techniki i organizacji produkcji w skali ogólnokrajowej; zestawiać porównawcze wskaźniki techniczno-ekonomiczne (krajowe z zagranicznymi); wydawać biuletyny, przeglądy; organizować konferencje naukowo-techniczne w zakresie swej tematyki; prowadzić informacyjne kartoteki i katalogi nowych wyrobów krajowych i zagranicznych.

Komitet Centralny zaleca zwrócić szczególną uwagę na organizację i funkcjonowanie *szkół informacji naukowo-technicznej w większych przedsiębiorstwach produkcyjnych*. Komórki informacji naukowo-technicznej tych przedsiębiorstw powinny gromadzić, udostępniać i popularyzować na zewnątrz materiały dotyczące różnych dziedzin pracy przedsiębiorstw, organizować propagandę nowej techniki i wymianę doświadczeń między zakładami.

W odniesieniu do działalności wydawniczej uchwała zaleca skrócenie cyklu przygotowania publikacji. W działalności bibliotecznej należy zapewnić bibliotekom odpowiednie środki materialne, poprawić techniczne ich wyposażenie i ulepszać metody popularyzacji i organizacji czytelnictwa.

Propaganda naukowa i techniczna powinna w formie dostępnej i interesującej docierać do wszystkich środowisk i zachęcać do samokształcenia i korzystania ze wszystkich możliwości podnoszenia poziomu wiedzy i kwalifikacji.

Zamykając tę część postanowień uchwała stwierdza, że: „Instytucje powołane do krzewienia wiedzy technicznej i propagandy osiągnięć nauki i techniki powinny w najkrótszym czasie opracować szczegółowy program znacznej rozbudowy swej działalności w tej dziedzinie. Dotyczy to NOT i stowarzyszeń naukowo-technicznych, zarządów szkolnictwa wszystkich form i szczebli, kierownictwa masowych społecznych organizacji, zwłaszcza harcerstwa, ZMS, ZMW, ośrodków kierujących prasą, propagandą radiową, filmową, telewizyjną”.

Dalsze postanowienia uchwały omawiają sprawę walki o postęp techniczny w przedsiębiorstwie, bodźców ekonomicznych postępu technicznego, kadr technicznych oraz rolę partii w walce o postęp techniczny. Uchwała kończy się apelem do najszerszych rzesz społeczeństwa

o przeprowadzenie szerokiej publicznej dyskusji nad problematyką i uchwałami IV Plenum. Dyskusja ta pomoże Rządowi i jego organom „w opracowaniu najbardziej prawidłowych, zgodnych z rzeczywistymi możliwościami i potrzebami gospodarki narodowej, perspektyw rozwoju sił wytwórczych kraju”.

Podana w skrócie niezwykle doniosła uchwała IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR, której ukazanie się sygnalizujemy i do której będziemy mieli okazję niejednokrotnie wracać, odnosi się w części omawiającej informację naukowo-techniczną do wszystkich typów bibliotek i ośrodków informacji naukowej w kraju, a w szczególności do bibliotek fachowych (technicznych i ekonomicznych) i ośrodków dokumentacji naukowo-technicznej.

W świetle postanowień uchwały IV Plenum KC PZPR musimy zdać sobie w pełni sprawę z tego, co zrobiliśmy w ostatnich latach i co należy zrobić, aby biblioteki fachowe i ośrodki dokumentacji naukowo-technicznej torowały drogę nowej technice.

Alarmujący stan bibliotek fachowych i czytelnictwa literatury technicznej, jak również stopień wykorzystania dokumentacji naukowo-technicznej skłonił przed przeszło dwoma laty aktyw społeczno-zawodowy tych bibliotek i dokumentalistów do zwołania Krajowej Narady.

Krajowa Narada Bibliotekarzy Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów odbyła się w dniach od 7 do 9 listopada 1958 roku i zgromadziła ponad 500 uczestników.

O pracach przygotowawczych, przebiegu i uchwałach Krajowej Narady informowała w swoim czasie prasa, radio i telewizja. Tematyce tej były poświęcone artykuły w *Aktualnych Problemach Dokumentacji, Bibliotekarzu, Biuletynie „Książka Techniczna”, Przeglądzie Bibliotecznym, Przeglądzie Technicznym* i innych czasopismach. Obszerniej te sprawy omawia przygotowana do druku Księga Pamiątkowa Zjazdu.

Zgodnie z postanowieniami Krajowej Narady tekst uchwał Zjazdu przesłano odpowiednim władzom, organizacjom i instytucjom. Otrzymali je również wszyscy uczestnicy Zjazdu.

W perspektywie roku, jaki upłynął od pierwszego — w skali krajowej — spotkania bibliotekarzy bibliotek fachowych i dokumentalistów, jak i w świetle uchwał IV Plenum KC PZPR trzeba obiektywnie stwierdzić, że główny sens tego spotkania sprowadził się po pierwsze do wysunięcia i przedyskutowania węzłowych problemów bibliotekarstwa fachowego (specjalnego) i dokumentacji naukowo-technicznej, po drugie do postawienia po raz pierwszy publicznie wobec władz, najwybitniejszych przedstawicieli świata technicznego, instytucji pracujących w tym zakresie oraz prasy ogólnej i specjalnej — tej problematyki w ścisłym związku z dalszym kształtowaniem się postępu technicznego w Polsce. Wysuwając te zagadnienia na forum publiczne Krajowa Narada, jako reprezentant bibliotek fachowych i ośrodków dokumentacyjnych zakładów pracy podstawowych gałęzi gospodarki, starała się w pewnym stopniu odrobić poważne zaniedbania w upowszechnianiu tych spraw.

Bibliotekarze bibliotek fachowych i dokumentaliści krajów socjalistycznych przywiązują dużą wagę do tego rodzaju spotkań, czego dowo-

dem są analogiczne zjazdy w Czechosłowacji (we wrześniu 1958 r.) i ZSRR (w czerwcu 1959 r.).

Niewątpliwie również osiągnięciem Krajowej Narady było wywołanie wśród bibliotekarzy i dokumentalistów żywszego zainteresowania sprawami swego zawodu.

Jednym z podstawowych zagadnień wysuniętych na Krajowej Naradzie była sprawa nowelizacji uchwały nr 697 Prezydium Rządu z 24 września 1953 r. w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych.

Jeszcze w czasie prac przygotowawczych do Krajowej Narady Komitet Organizacyjny wystąpił do Wicepremiera Jaroszewicza, jako Projektora Zjazdu z memoriałem, w którym przedstawił sytuację, w jakiej znalazły się biblioteki fachowe i ośrodki dokumentacyjne w następstwie zarządzeń oszczędnościowych. Memoriał podpisany przez przewodniczących NOT i SBP złożyli w dniu 13 czerwca 1958 r. przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego Narady w Gabinetnie Wicepremiera. Uzupełniając złożono projekt pisma okólnego do resortów w sprawie zabezpieczenia prawidłowej działalności i planowego rozwoju sieci bibliotek fachowych i ośrodków dokumentacji naukowo-technicznej w resortach gospodarczych.

Odpowiadając na memoriał w piśmie z dnia 1 lipca 1958 r. Wicepremier Jaroszewicz powiadomił, że „Rada do Spraw Techniki przygotuje w ciągu najbliższych miesięcy nowy projekt uchwały, który zapewni rozwój bibliotek fachowych i ośrodków dokumentacji w nawiązaniu do zmienionej struktury przemysłu”. Wicepremier prosił „o nawiązanie kontaktu z Radą do Spraw Techniki i robocze uzgodnienie przedstawionych mu postulatów, które powinny wejść do omawianego projektu”.

Przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego już wcześniej nawiązali łączność z Radą do Spraw Techniki, biorąc udział w pracach Komisji III nad тезami w sprawie bibliotek fachowych i dokumentacji.

Zgodnie z uchwałą Krajowej Narady prezydium Zarządu Głównego SBP powołało — na wniosek Sekcji Bibliotek Fachowych — sześcioposobowy zespół złożony z bibliotekarzy i dokumentalistów do opracowania projektu nowej uchwały. Zespół ten otrzymał analogiczny mandat od prof. dr inż. Ignacego Maleckiego, przewodniczącego Rady do Spraw Techniki.

W okresie od stycznia do czerwca 1959 roku zespół opracował ogółem 6 wariantów projektu nowej uchwały, wariant 7 opracował CIDNT, wariant 8 — kol. Kunicki (CIDNT) z kol. Michejdą (zespół).

Wymienione projekty po gorących debatach i wprowadzeniu poprawek były przedmiotem dyskusji na kolejnych posiedzeniach Komisji III Rady do Spraw Techniki.

Wobec dalszej rozbieżności zdań, pomiędzy bibliotekarzami, dokumentalistami i CIDNT, Komisja III przeredagowała ostatnią wersję we własnym zakresie. Ostatecznie — po zatwierdzeniu projektu w dniu 13.X.1959 r. przez prezydium — Rada do Spraw Techniki, po wprowadzeniu dalszych poprawek, przedłożyła Wicepremierowi Jaroszewiczowi projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie organizacji i prowadzenia działalności informacyjnej dla potrzeb techniki.

Dyrekcja CIDNT przedłożyła Wicepremierowi własny projekt.

Rozbieżność poglądów obu stron polegała na tym, że: zdaniem zespółu nie należy burzyć tego, co jest dobre, ale stwarzać lepsze warunki i stawiać szersze zadania. Działalność informacyjną na szczeblu podstawowym powinny prowadzić biblioteki techniczne. W miarę wzrostu potrzeb biblioteki techniczne wyłaniają ośrodki informacyjne. Działalność informacyjną należy koordynować w skali resortu i międzyresortowo. Ośrodkiem koordynacji resortowej może być bądź główna biblioteka branżowa z podporządkowanym jej ośrodkiem informacji bądź odwrotnie. Ośrodkiem koordynacji międzyresortowej merytorycznej byłaby Rada do Spraw Techniki, metodyczno-instrukcyjnym — CIDNT i CBT.

Projekt CIDNT przekształca dotychczasowe biblioteki fachowe i ośrodki dokumentacyjne w sieć informacji naukowo-technicznej obejmującą ponadto sprawy wydawnicze i inne. Podstawową komórką działalności w tym zakresie jest komórka informacji naukowo-technicznej w zakładzie pracy. Ośrodkiem koordynacji merytorycznej i kierującym działalnością wszystkich sieci informacji jest CIDNT. Główne biblioteki branżowe mogą pozostać, pod warunkiem objęcia funkcji informacji.

Obie strony zgodnie podkreślały konieczność zabezpieczenia w uchwale odpowiednich środków niezbędnych na wykonanie postawionych tym placówkom zadań.

Oba projekty zostały przekazane powołanej do tych spraw Komisji Rządowej, która opracuje projekty aktów legislacyjnych.

Obok prac nad projektem uchwały aktyw społeczno-zawodowy, jakim jest Sekcja Bibliotek Fachowych Zarządu Głównego SBP, nawiązał łączność z bibliotekami fachowymi, a zwłaszcza technicznymi krajów demokracji ludowej w zakresie wymiany informacji i wydawnictw. Rozpoczęto od Czechosłowacji, z którą nawiązano kontakty w czasie Narady. W dniu 21 września 1959 r. odbyło się spotkanie obecnego w Warszawie na Kongresie FID, przewodniczącego Sekcji Bibliotek Technicznych Czechosłowackiej Państwowej Rady Bibliotecznej, kol. Jarosława Kliki z członkami Sekcji Bibliotek Fachowych SBP. Na spotkaniu omówiono sprawę interesującą obie strony. Sekcja Bibliotek Fachowych otrzymała od kolegów czechosłowackich dalsze cenne materiały obrazujące stan i działalność bibliotek technicznych i Sekcji bibliotek technicznych Czechosłowackiej Państwowej Rady Bibliotecznej. Praca tej Sekcji może być wzorem dla wielu organizacji tego typu, a więc i dla nas.

W przygotowaniu — nawiązanie łączności z bibliotekami technicznymi ZSRR.

Członkowie Sekcji Bibliotek Fachowych brali udział w pracach utworzonej w czerwcu ub. r. Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki. Sekcja ta, będąca załącznikiem przyszłego organu koordynującego politykę ogólnobiblioteczną kraju, utworzyła zespoły, m. in. stały zespół do spraw bibliotek fachowych. Zespół ten nie rozwinął dotąd szerszej działalności ze względu na brak podstawowych założeń, które wynikną z uchwały Rady Ministrów w sprawie działalności informacyjnej dla potrzeb techniki.

Sekcja Bibliotek Fachowych wzięła udział w pracach Komitetu Organizacyjnego „Dni Książki i Prasy Technicznej”. Z inicjatywy Komitetu ukazał się specjalny 39 numer *Przeglądu Technicznego* poświęcony problematyce „Dni”. Zawiera on m. in. artykuły kol. Dionizego Gajewskiego o dokumentacji naukowo-technicznej oraz kol. Tadeusza Bruszewskiego pt. „Biblioteki techniczne upowszechniają książkę i prasę techniczną”. Komitet Organizacyjny rozesał w teren powielony referat kol. Edwarda Assburego pt. „Co to są biblioteki fachowe i jak z nich korzystać”. Sekcja Bibliotek Fachowych współdziałała również przy urządzaniu wystawy — kiermaszu książki technicznej w Politechnice Warszawskiej.

Działalność aktywu bibliotekarzy bibliotek fachowych i dokumentalistów sprowadzała się w ub. roku — obok wyliczonych prac — głównie do prac nad projektem uchwały, w której realizacji powinno tkwić potencjalne rozwiązanie podstawowych problemów bibliotekarstwa technicznego i dokumentacji naukowo-technicznej.

Uchwała IV Plenum wyraźnie precyzuje w części dotyczącej informacji naukowo-technicznej kierunkowe wytyczne dla przyszłego aktu prawnego w tym zakresie. Sejm zatwierdził projekt ustawy o utworzeniu Komitetu do Spraw Techniki, jako naczelnego organu administracji państwowej w zakresie techniki. Komitet ma m. in. ustalić wytyczne organizacji informacji naukowo-technicznej i techniczno-ekonomicznej oraz sprawować nadzór nad Centralnym Instytutem Informacji, którego rolę określa uchwała IV Plenum.

Kto wie, czy nie zarysowuje się perspektywa spełnienia jednego z najważniejszych postulatów Krajowej Narady — ponadresortowej opieki, czy ośrodka koordynacyjnego, który by wreszcie nie wycinkowo — jak dotąd — ale kompleksowo zajął się rozwiązywaniem podstawowych zagadnień biblioteczno-dokumentacyjnych, ujętych pod wspólną nazwą informacji naukowo-technicznej i który by w skali ogólnokrajowej zagwarantował tym placówkom prawidłową działalność i planowy rozwój.

W przypadku powstania tego rodzaju opieki należałoby przypomnieć drugi postulat Krajowej Narady, a mianowicie utworzenia przy organie sprawującym tę opiekę — komisji lub zespołu społecznego, złożonego z bibliotekarzy i dokumentalistów, który by opiniował i opracowywał zagadnienia prawidłowego rozwoju polityki w dziedzinie informacji naukowo-technicznej. Powołanie tej komisji (zespołu) przy Komitecie do Spraw Techniki automatycznie zawęziłoby zadania zespołu do spraw bibliotek fachowych Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki, sprowadzając je do podstawowej koordynacji z ogólną polityką biblioteczną państwa.

Na tle tej sytuacji wyraźnie zarysowuje się rola i zadania bibliotekarzy bibliotek fachowych i dokumentalistów i ich aktywu społeczno-zawodowego.

Stają przed nami szerokie, trudne i odpowiedzialne zadania. Aby im sprostać niezbędna jest jedność działania poszczególnych ogniw powstającej nowej służby. Realizacja tych zadań musi opierać się nie tylko na aktach prawnych i zarządzeniach administracji, lecz także na aktywnej postawie bibliotekarzy i dokumentalistów, którzy powinni widzieć w roz-

woju informacji skuteczne narzędzie walki o postęp techniczny naszego kraju, a tym samym polepszenie warunków bytu materialnego i kulturalnego poziomu życia. Od postawy pracowników tej służby w decydującym stopniu zależy jak te zadania będą rozwiązywane.

Trzeba więc, aby bibliotekarze i dokumentaliści poczuli się współodpowiedzialni za stan, poziom i rozwój bibliotekarstwa technicznego, dokumentacji i informacji naukowo-technicznej w macierzystych zakładach pracy i w swoich resortach.

Wtedy ich głos będzie brany pod uwagę wszędzie tam, gdzie wchodzi w grę zagadnienia dotyczące ich służby.

Bibliotekarze i dokumentaliści powinni podjąć śmiałą propagandę popularyzowania zagadnienia informacji naukowo-technicznej na łamach prasy ogólnej i specjalnej, wśród kierownictw i aktywu technicznego, organizacji partyjnych, rad robotniczych, rad zakładowych i — oczywiście — jak najszerzej wśród załóg zakładów pracy.

Trzeba również zainicjować współpracę w organizowaniu wspólnie z CIDNT, NOT, branżowymi stowarzyszeniami naukowo-technicznymi i ekonomicznymi oraz wydawcami wydawnictw technicznych i ekonomicznych — narad na temat stanu, poziomu i perspektyw rozwojowych informacji naukowo-technicznej lub jej elementów w poszczególnych resortach.

Musimy konsekwentnie wprowadzać w życie postanowienia Krajowej Narady, współdziałać w uzupełnianiu i podwyższaniu kwalifikacji zawodowych (organizowaniu praktyk krajowych i zagranicznych), krzewić postępowe metody pracy (m. in. małą mechanizację) w bibliotekarstwie technicznym, dokumentacji i informacji naukowo-technicznej, rozszerzyć i pogłębić łączność z analogicznymi organizacjami zagranicznymi w zakresie wymiany doświadczeń.

Trzeba rozwiązać sprawę czasopisma dla naszej służby i zadbać o kadre autorską. Systematycznie uzupełniać prasę bibliotekarską tematyką bibliotek fachowych i dokumentalistów. Któż bowiem jeśli nie bibliotekarze bibliotek fachowych i dokumentaliści są bardziej powołani do wprowadzenia na łamy czasopism ogólnobibliotekarskich bogatej problematyki technicznej, której stale tyle miejsca poświęca — przykładowo — radziecki „*Bibliotekarz*”.

Wymienione tu i wiele jeszcze innych spraw powinno wejść do szczegółowego programu i planu prac komórki społeczno-zawodowej bibliotekarzy bibliotek fachowych i dokumentalistów.

Wytyczając kierunki działania musimy jednocześnie wypowiedzieć się czy terenem współpracy naszej tj. bibliotekarzy bibliotek fachowych i dokumentalistów, pracowników służby informacji będzie nadal Sekcja Bibliotek Fachowych SBP, czy ew. przybierze ona jakąś inną formę organizacyjną.

Za pozostawieniem dotychczasowej formy przemawiałoby to, że Sekcja Bibliotek Fachowych od chwili założenia do dnia dzisiejszego jest faktycznie organizacją zrzeszającą bibliotekarzy bibliotek fachowych i dokumentalistów. W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie najwyższej władzy SBP, jaką jest Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów, do którego kom-

petencji należą wszelkiego rodzaju ewentualne zmiany struktury organizacyjnej Stowarzyszenia. Jeżeli mamy jakieś propozycje w tej sprawie, czas wysunąć odpowiednie wnioski.

W każdym przypadku jednym z najpilniejszych zadań będzie utworzenie w ramach Sekcji komisji lub zespołów roboczych dla rozwiązywania określonych zagadnień. Komórka ta — jeżeli ma być pomocą dla administracji i dbać o sprawy życiowe swych członków, nie może być kilkusobowa. Dla przykładu warto podać, że Sekcja Bibliotek Technicznych Czechosłowackiej Państwowej Rady Bibliotecznej, której wynikiem pracy warto się przypatrzeć, ma ponad 50 aktywnych członków prowadzących pracę w komisjach.

Jedno jest pewne, że włączając się w nurt przemian nakreślonych na IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR, bibliotekarze bibliotek fachowych i dokumentaliści jako aktyw społeczno-zawodowy mają do odegrania poważną rolę w przebudowie i unowocześnieniu dzisiejszych placówek informacji i powiązaniu ich z aktualnymi potrzebami zakładów pracy. Wypełnienie tej roli jest naszym obowiązkiem.

Edward Assbury

Ostatnio coraz częściej (co jest niewątpliwie przejawem dodatnim) mamy okazję zamieszczać na łamach „Bibliotekarza” artykuły ze znamionami podtytułami „głos w dyskusji”, „artykuł dyskusyjny” itp.

Artykułem kol. Assburego na temat bibliotek fachowych chcielibyśmy zapoczątkować wymianę doświadczeń na ten temat i zachęcić do przemyśleń, jak biblioteki (i to nie tylko fachowe) mogą przysłużyć się sprawie postępu technicznego w Polsce.

Zamieszczony poniżej artykuł kol. Siniarskiej-Czaplickiej z Łodzi jest, miejmy nadzieję, właśnie taką „pierwszą jaskółką”. (Red.).

J. SINIARSKA-CZAPLICKA

Łódź

BIBLIOTEKA BRANŻOWA

Powstawanie, podstawy prawne i zadania bibliotek branżowych

Na rozwój bibliotek technicznych po ostatniej wojnie nie tylko u nas, lecz i na całym świecie złożyło się wiele przyczyn. Ogromny wzrost piśmiennictwa, związany z idącym z roku na rok w postępie geometrycznym rozwojem techniki, zmusił fachowców do coraz większej specjalizacji w śledzeniu nowych osiągnięć podawanych w literaturze światowej. Literatura techniczna jest tak obszerna, że najkosztowniejsze zbiory prywatne, starannie dobierane, nie są wystarczające, tym bardziej że szybko następuje ich dezaktualizacja. Dlatego też księgozbiory techniczne prywatne, nawet w krajach będących wg określenia UNESCO „na wyższym stopniu rozwoju” do których Polska nie należy, przestały odgrywać tę rolę, którą pełniły lat temu pięćdziesiąt.

Drugim bardzo istotnym powodem upadku prywatnych księgozbiorów w Polsce są trudności dewizowe naszego kraju. Książka zagraniczna,

szczególnie z krajów kapitalistycznych, jest droga, rzadka i dla przeciętnego inżyniera właściwie nieosiągalna, cały więc ciężar dostarczenia literatury zagranicznej technicznej spoczywa na barkach bibliotek różnych instytucji.

Po wojnie wielką potrzebę książki technicznej odczuły przede wszystkim instytucje i biura projektowe. Zapotrzebowanie tych instytucji było tym większe, że całkowicie zostały pozbawione literatury technicznej tak polskiej jak i zagranicznej z okresu 6 lat wojny, a przecież w tym czasie technika na świecie zrobiła duży krok naprzód. Po ściągnięciu do swych bibliotek księgozbiorów z niektórych fabryk, instytucje i biura projektowe zaczęły gorączkowo sprowadzać z zagranicy wydawnictwa zwarte oraz zamawiać czasopisma z interesujących je dziedzin. Natomiast dyrekcje nawet większych zakładów przemysłowych w tym pierwszym okresie po wojnie, do spraw bibliotek nie przywiązywały większej wagi. Akcja tworzenia bibliotek przebiegała w sposób nieorganizowany, jedynie w resorcie komunikacji zaplanowano trzystopniową sieć bibliotek, która posłużyła następnie jako wzór dla opracowania w roku 1953 uchwały w sprawie rozwoju sieci bibliotek fachowych.

Uchwała 697/53 miała być tym dla bibliotek fachowych, czym dla sieci bibliotek powszechnych dekret z r. 1946. Nie weszła ona jednak w oczekiwany sposób w życie na skutek braku rozporządzeń wykonawczych, których wydanie było obowiązkiem poszczególnych ministerstw.

Z trzystopniowej sieci w skład której wchodzi Centralna Biblioteka Techniczna, biblioteki branżowe i biblioteki zakładowe, jak dotąd najlepiej chyba jest zorganizowane ogniwo środkowe. Na biblioteki branżowe zostały wyznaczone dobrze postawione biblioteki instytutów i ministerstw. Funkcje Centralnej Biblioteki Technicznej częściowo są wypełniane przez katalogi centralne; sprawna praca bibliotek zakładowych (fabrycznych) jest częściowo uzależniona od właściwego postawienia komórki nadrzędnej, jaką jest biblioteka branżowa. Bowiern obowiązki biblioteki branżowej wg brzmienia ustawy mają obejmować:

„gromadzenie literatury w możliwie najpełniejszym asortymencie z danej gałęzi gospodarki narodowej, uwzględniając potrzeby od inżyniera do robotnika...” oraz „instruowanie pracowników podległych bibliotek zakładowych, udzielanie pomocy przez wypożyczanie, dostarczanie fotokopii i mikrofilmów oraz wskazywanie zalecanej literatury”.

Biblioteka branżowa nie jest komórką organizacyjną samodzielną, jest ona zakładem o charakterze usługowym Instytutu lub Ministerstwa. Winna ona być zbiornicą literatury dla całego przemysłu, a nie tylko dla swej instytucji macierzystej i czuwać nad bibliotekami fabrycznymi, nad ich polityką gromadzenia księgozbioru, doborem i szkoleniem personelu, nad dotarciem literatury technicznej do pracowników zakładu.

Czytelnik.

Czynnikiem decydującym o rozwoju biblioteki branżowej jest niewątpliwie czytelnik. On bowiem określa zakres zbiorów, metody ich opracowania i udostępniania. Można by uważać, że jest to oczywiste dla każdej biblioteki, jednak w bibliotece branżowej o wąskiej specjal-

ności uwydatnia się to jeszcze bardziej, gdyż czytelników nie jest wielu, a wymagania ich są duże.

Do korzystających z biblioteki branżowej możemy zaliczyć:

1) naukowców zatrudnionych w jej macierzystej instytucji, z reguły instytucie naukowym, następnie naukowców wyższych uczelni tak technicznych jak ekonomicznych z danej dziedziny lub dziedzin pokrewnych;

2) naukowców z innych gałęzi przemysłu poszukujących literatury peryferyjnej (pokrewnej) i dopełniającej dla swego zasadniczego tematu;

3) personel Działu Dokumentacji i Informacji Naukowo-Technicznej oraz pracowników technicznych, aż do laborantów własnej instytucji;

4) czytelnika biblioteki fabrycznej — wysoko kwalifikowanego inżyniera lub technika;

5) studentów potrzebujących materiału dla opracowania prac przejściowych;

6) czytelnika zagranicznego, który poszukuje literatury w naszym kraju i zwraca się bezpośrednio do biblioteki branżowej lub też za pośrednictwem Biblioteki Narodowej lub CIDNT-u;

7) wielu jeszcze czytelników przypadkowych, np. historyka kultury, badającego przeszłość danego przemysłu, lub plastyka opracowującego plakat na wystawę.

Zakres księgozbioru

Różnorodność użytkowników pod względem poziomu, wykształcenia, umiejętności i możliwości korzystania ze zbiorów bibliotecznych jest duża. Jediną wspólną cechą użytkowników biblioteki jest dziedzina zainteresowań, będzie nią papier, skóra, tkanina, guma, szkło itd.

Dlatego też prawie najważniejszym momentem polityki gromadzenia księgozbioru jest konieczność zebrania możliwie pełnej literatury dotyczącej danego przemysłu, która różni się pod względem form wydawniczych bardzo poważnie od zbiorów znajdujących się w bibliotekach powszechnych, a nawet bibliotekach uczelnianych nie tylko uniwersyteckich, ale nawet i politechnicznych, których tematyka wydaje się być bardzo podobna.

W bibliotece branżowej największym zapotrzebowaniem cieszą się czasopisma, tłumaczone z nich artykuły i opracowania analityczne ich zawartości, na drugim miejscu są zbiory specjalne, a dopiero na trzecim — książki. Wydawnictwa zwarte grają dużą rolę w księgozbiorze podręcznym biblioteki branżowej, jako literatura podstawowa dla zagadnień peryferyjnych (pokrewnych) oraz jako podręcznik dla studiujących.

Na wydawnictwa zwarte biblioteki branżowej składają się:

1) podstawowe opracowania technologiczne z danej dziedziny przemysłu tak ogólne jak i poszczególnych działów produkcji;

2) dzieła polskie i obce z literatury tzw. peryferyjnej (pokrewnej);

3) słowniki ogólne i specjalne — kalendarze, poradniki, encyklopedie;

4) opracowania z zakresu ekonomii przemysłu;

5) sprawozdania z konferencji i narad;

6) bibliografie

Należy również uwzględnić niepublikowane opracowania ujęte w formie prac doktorskich, magisterskich, prac naukowych macierzystej instytucji lub pokrewnych, jak również tłumaczenia, fotokopie i odbitki.

Dział czasopism zawiera:

1) możliwie wszystkie różnojęzyczne czasopisma z danej dziedziny przemysłu;

2) podstawowe czasopisma z dziedzin peryferyjnych tak polskie jak w powszechnie znanych językach obcych;

3) czasopisma bibliograficzne bieżące i retrospektywne z podstawowych dziedzin oraz najważniejsze peryferyjne.

Do zbiorów specjalnych należą:

1) normy Polskiego Komitetu Normalizacyjnego wybranych dziedzin, normy resortowe, normy zagraniczne, metody analityczne, wskaźniki krajowe i zagraniczne dotyczące własnego przemysłu, przemysłów pokrewnych a nawet z dziedzin nauki będącej podstawą dla danej technologii;

2) patenty;

3) katalogi i prospekty firm produkujących maszyny, urządzenia fabryczne, aparaturę laboratoryjną, surowce pomocnicze;

4) mikrofilmy;

5) filmy oświatowe, przezrocza, taśmy magnetofonowe, modele, rysunki.

Gromadzenie zbiorów

W normalnym handlu księgarskim nie znajdziemy całego szeregu wymienionych tu wydawnictw, niezbędnych do zbiorów biblioteki branżowej. Należy dodać, że pozycji książkowych dotyczących przemysłów słabo w Polsce rozwiniętych pod względem ilości przedsiębiorstw, jak np. papier, skóra, kauczuk, jest niezmiernie mało. Podaję przykładowo, że na 3 książki z dziedziny papiernictwa przed wojną przypada w okresie piętnastolecia powojennego ok. 30 (łącznie z tłumaczeniami), liczby te dla kauczuku przedstawiają się następująco: 1 przed wojną (obecnie ok. 15, dla włókien sztucznych 2 i 27, gdy dla włókiennictwa, które należy do przemysłu dużego, cyfry te w przybliżeniu wynoszą 150 i 480 *). Na 1 miesięcznik poświęcony zagadnieniom przemysłu papierniczego w Polsce, którego nakład wynosi niecałe 1000 egz., w NRF wychodzą 3 dwutygodniki, w NRD 2 miesięczniki, we Francji 4, w Anglii 4, w tym 1 tygodnik, w USA 3 tygodniki i 6 miesięczników. Potencjalnych czytelników polskiej książki i czasopism dla przemysłu mającego kilkadziesiąt zakładów może być ok. 2000, a więc kosztowne wydawnictwo z konieczności musi mieć niski nakład i jest nierentowne. W tych warunkach biblioteka branżowa zakupuje głównie książki zagraniczne, o czym decyduje komisja biblioteczna złożona z naukowców-specjalistów.

Poważną rolę w kompletowaniu księgozbioru biblioteki branżowej stanowi wymiana. Przedmiotem wymiany są zeszyty czasopism, odbitki prac i książki. Ze względu na nieznaną naszęgo języka zagranicą, nawiązanie wymiany nie jest sprawą prostą, trzeba o te rzeczy usilnie zabiegać, prowadzić szeroką korespondencję, przysyłać okazowe egzem-

*) informacje zebrane w bibliotekach naukowych Łodzi.

plarze, werbować do współpracy pracowników naukowych instytutu wyjeżdżających zagranicę.

Przy wymianie krajowej istnieje możliwość otrzymania niepublikowanych prac pokrewnych instytutów, prac magisterskich i doktorskich wyższych uczelni.

Trzecim źródłem nabytków są materiały, które napływają z tytułu przynależności pracowników naukowych instytutu do szeregu zagranicznych stowarzyszeń naukowych i zawodowych. Instytucja opłaca składki, a wszystkie publikacje stowarzyszenia wpływają do biblioteki.

Następnym źródłem przybytków są niepublikowane prace personelu naukowego i technicznego jak również poważna liczba tłumaczeń wykonanych na koszt danej placówki. Wpływa też pewna liczba sprawozdań z wyjazdów służbowych oraz materiały z konferencji i narad.

O katalogi i prospekty należy specjalnie prosić firmy zagraniczne, gdyż publikacje te przesyłane są jako okazowe jedynie do central handlowych, które sprowadzają aparaturę i pomoce naukowe.

Fotokopie i mikrofilmy z reguły są wykonywane we własnej pracowni fotograficznej, względnie zamawiane w instytucjach obcych. Jest to jedyna droga uzupełnienia i skompletowania braków w wydawnictwach ciągłych i otrzymania interesujących pozycji z czasopism nieabonowanych.

Opracowanie i udostępnienie księgozbioru

Biblioteki branżowe prowadzą inwentaryzację zbiorów wg powszechnie stosowanych zasad.

Do katalogów alfabetycznego i działowego wydawnictw zwartych względnie jedynie do działowego wprowadza się patenty, zasadnicze rodzaje norm, tłumaczenia, mikrofilmy i fotokopie. Można też prowadzić katalog alfabetyczny wg tłumaczy i katalog przedmiotowy jednego z działów specjalnych, mianowicie: prospektów i katalogów firmowych.

Ustawienie zbiorów oraz ich udostępnianie różni się nieco od powszechnie stosowanych. Wg ankiety opracowanej przez UNESCO w roku 1958 *), przeciętna biblioteka specjalna posiada w krajach o niższym stopniu rozwoju ok. 400 metrów półek, a w krajach przodujących — 1400 metrów. Można stwierdzić bez popełnienia poważniejszego błędu, że zbiory przeciętnej biblioteki branżowej w Polsce mieszczą się w 400 metrach. Prawdopodobnie są to granice księgozbioru podręcznego biblioteki naukowej. Dlatego wydaje się nietrudnym ustawienie zbiorów wg działów klasyfikacji dziesiętnej oraz zastosowanie wolnego dostępu do półek. Pracownicy poszczególnych zakładów instytutu przychodzą na chwilę do biblioteki, by sprawdzić opis metody, wskaźnik lub wzór, nie wiedząc dokładnie w którym opracowaniu znajdują poszukiwane dane. Zebranie literatury działu na jednej półce będzie wielkim ułatwieniem. Książki można ułożyć do trzeciej cyfry klasyfikacji dziesiętnej dla tematów peryferyjnych, a rozbudować do następnych dla dziedziny zasadniczej. Czasopisma i biblioteka podręczna ułożone są wg normalnie stosowanych reguł. Tłumaczenia, fotokopie, odbitki w pojedynczych kopertach lub obwolotach wygodnie jest przechowywać w separatorach ułożone

*) Bull. Unesco Bibl. 1958 nr 11/12 s. 254.

tematycznie. Jest to wielkim ułatwieniem pracy dla czytelnika jak również dla obsługującego bibliotekarza. Normy układu się wg narzuconych systemów poszczególnych zespołów, patenty wg krajów a następnie numerów. Prospekty praktycznie jest przechowywać w separatorach ułożone alfabetycznie, przechowywanie działami jest utrudnione ze względu na dużą różnorodność produkcji poszczególnych firm. Mikrofilmy zwykle przechowywane są w rolkach, w pudełeczkach lub odpowiednich szufladkach, do celu tego użyć również można klaserów. Mikrofilm ułożony w odcinkach z zaznaczonymi dokładnie stronami, mniej się niszczy przy korzystaniu w lektorze, gdyż wydaje się czytelnikowi jedynie klatki z interesującą go pozycją z literatury.

Ustawienie działowe zbiorów, separatory z zebranymi tematycznie materiałami, odpowiednio opracowane zbiory specjalne ułatwiają czytelnikowi korzystanie z biblioteki. Istnieje również możliwość wykonania na każde zlecenie mikrofilmu i fotokopii. W ten sposób są też załatwiane prośby o wypożyczenia międzybiblioteczne czasopism, gdyż nawet na krótki okres nie wolno z biblioteki branżowej pozbyć się rocznika, którego może potrzebować czytelnik przybywający z odległych stron kraju. Jest to pewna analogia do pracy archiwów.

Informacja

Służbę informacyjną spełnia oddzielna jednostka mająca swoje wydzielone zadania, personel, a nawet sieć organizacyjną. Jest to trójstopniowy pion dokumentacji naukowo-technicznej. Najwyższym stopniem jest CIDNT, następnym Działowy Ośrodek Dokumentacji i Informacji Naukowo-Technicznej w skrócie DOD, najniższym stopniem — Zakładowy Punkt Dokumentacyjny w fabrykach tzw. ZPD.

Dla środkowego ogniwa biblioteka branżowa daje materiał do opracowania kart dokumentacyjnych, zestawień tematycznych, spisów zawartości czasopism, tłumaczeń, a wzamian wyręczana jest przez DOD w dziale informacji rzeczowej. Informacja biblioteczna, katalogowa, tekstowa należy w dalszym ciągu do pracowników biblioteki branżowej.

Bardzo różnie układa się stosunek biblioteki do dokumentacji, czasem są to dwa równorzędne zakłady, często biblioteka jest sekcją ośrodka, bywa również stosunek odwrotny. Nie ulega wątpliwości, że materiały opracowane przez DOD są wielką pomocą dla bibliotekarza w pracy ze stałym czytelnikiem korzystającym na miejscu z księgozbioru.

Dzięki pracy DOD zbiory biblioteki są spopularyzowane, informacja o nich dociera do czytelnika nawet odległego, a materiały pomnożone przez tłumaczenia, zestawienia literaturowe i wyciągi w formie referatów, podane są w sposób jak najbardziej przystępny.

Opieka nad bibliotekami zakładowymi.

O ile pierwsza funkcja biblioteki branżowej, jako zbiornicy literatury danego przemysłu, jest przez większość bibliotek wypełniana w szerokim zakresie, o tyle opieka nad bibliotekami zakładowymi natrafia na duże trudności, gdyż właściwie cały ciężar organizacji i opieki nad ich rozwojem według intencji ustawodawcy winien spoczywać na kierownictwie fabryki. Dyrekcje zakładów, na skutek wielkich trudności w uru-

chomieniu produkcji po wojnie, zaniedbały z nielicznymi wyjątkami sprawy bibliotek, księgozbiory przedwojenne w najlepszym razie zostały jako tako zachowane, lecz nie dbano o ich powiększenie i aktualizację, a czytelnictwo literatury technicznej upadło lub ledwo wegetowało.

Biblioteka branżowa nie ma bezpośredniego wpływu na etaty, środki finansowe, na zakup księgozbioru, lokal i urządzenia biblioteki fabrycznej. Wszystkie te sprawy należą wyłącznie do kierownictwa zakładów, niestety w szeregu zakładów kierownictwo to nie ma wielkiego zrozumienia dla wagi i roli punktu bibliotecznego i dokumentacyjnego, który na terenie fabryki jest jedną zespoloną zwykle jednoosobową komórką. Biblioteki są czasem zakładane raczej formalnie, etat bibliotekarza-dokumentalisty obsadzany przypadkowo a częste zmiany na tym stanowisku uniemożliwiają wyszkolenie i nawiązanie osobistego kontaktu między personelem biblioteki branżowej i punktu w fabryce. Ten stan rzeczy nie jest regułą, gdyż jest cały szereg dobrze funkcjonujących bibliotek w fabrykach, zależy to od zainteresowania literaturą techniczną kierownictwa i personelu technicznego zakładu.

Biblioteka branżowa i DOD starają się wzbudzić zainteresowanie sprawą biblioteki fabrycznej przez odpowiednią propagandę w czasopiśmie technicznym, wypowiedzi na zebraniach dyrektorów fabryk, które się odbywają w Zjednoczeniach oraz przez wyjazdy własnych pracowników w teren.

Następną drogą mającą prowadzić do sprawnego funkcjonowania bibliotek fabrycznych są różne formy szkolenia ich pracowników, przez konferencje w bibliotece branżowej, szkolenie pojedyncze parcdniowe, przesyłanie piśmiennych instrukcji dotyczących techniki bibliotecznego. Jak dotąd tego rodzaju wysiłki w wielu przemysłach nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, jak wspomniałam główną trudnością jest płynność personelu bibliotecznego w fabryce i lekceważenie jego funkcji w zakładzie.

Udostępnianie informacji o materiałach znajdujących się w bibliotece branżowej, względnie samych materiałów w postaci odbitek i tłumaczeń realizowane jest różnymi drogami.

1) Pierwszym środkiem informacyjnym jest karta dokumentacyjna. Należy ona do nowych środków informacji, nie ma długiej tradycji i nawet w wielu ośrodkach naukowych nie jest jeszcze należycie wykorzystywana.

2) Informacją, która dociera do szerokich rzesz, są „Przeglądy Dokumentacyjne” ogłaszane w czasopiśmie technicznych. Publikowane są w nich analizy najciekawszych artykułów, słabą ich stroną jest brak periodycznych indeksów przedmiotowych.

3) Jedną z cennych dróg informacji są „Spisy zawartości czasopism” nadchodzących do biblioteki branżowej. Spisy te wydawane w różnych formach i układach są informacją dużo szybszą od karty dokumentacyjnej, a z drugiej strony docierają do szerokich kręgów odbiorców, często z obcych gałęzi przemysłu, dużą ich zaletą są niskie koszty opracowania i wydania. Na podstawie „spisów” czytelnik w fabryce zamawia fotokopie, mikrofilmy artykułów, względnie tłumaczenia, gdy

język oryginału jest mu nieznanymi. Spis jest też drogą przekazywania komunikatów biblioteki branżowej dla punktów w fabrykach.

Wszystkie podane wyżej środki są tylko informacjami o materiałach znajdujących się w księgozbiorze biblioteki branżowej, wypadało by zatem pokrótce omówić możliwości przekazania do dyspozycji czytelnika, w sposób jak najbardziej dogodny, właściwej literatury technicznej.

1) Najtańszym, lecz najmniej dla czytelnika wygodnym materiałem jest mikrofilm oryginalnych tekstów. O jego przydatności decyduje posiadanie przez fabrykę „lektora”, przyzwyczajenie czytelnika do uciążliwego odczytywania mikrofilmu, wreszcie umiejętności bibliotekarza zakładowego do właściwego rejestrowania i przechowywania mikrofilmu. Zaletą mikrofilmu jest jego tania i możliwość bardzo szybkiego wykonania na zlecenie.

2) Droższym, lecz dużo wygodniejszym przekazaniem tekstu jest fotokopia. Papier fotograficzny jest kosztowny, wykonanie bardziej pracochłonne, lecz w efekcie fotokopia zastępuje całkowicie oryginał.

3) Tłumaczenie jest wysokiej klasy drogą podania literatury czytelnikowi, usuwając ostatnią trudność, jaką może być niezajomość języka. Tłumaczenia są kosztowne, ich wykonanie trwa dość długo, dlatego też selekcja tekstów do tłumaczenia jest dość ostra.

4) W niektórych przemysłach za granicą i u nas zostały wprowadzone biuletyny tematyczne, opracowane w oparciu o wyciągi z literatury obcej. Często w formie biuletynu wydawane są również materiały z konferencji krajowych lub zagranicznych.

Prace naukowe biblioteki branżowej

Prace naukowe nie są uwzględnione w uchwale nr 697 o bibliotekach fachowych, wydaje się jednak, że wypływają one z samej struktury biblioteki branżowej, jako komórek instytucji naukowych oraz jedynych ośrodków dysponujących względnie pełną literaturą poszczególnych gałęzi przemysłów. Do prac naukowych należy zaliczyć bibliografie specjalne tak bieżące jak retrospektywne, następnie szeroko prowadzone za granicą badania z historii przemysłu. Zbieranie i opracowywanie materiałów dotyczących rozwoju poszczególnych fabryk bieżąco, badanie poczytności publikacji polskich w literaturze zagranicznej itp. Prace naukowe poszczególnych bibliotek mogą się kształtować bardzo różnie w zależności od poszczególnych gałęzi przemysłu.

Zakończenie

Przedstawione rozważania na temat biblioteki branżowej mają raczej charakter informacji, a nie mają na celu pełnego wyczerpania tematu. Ten typ bibliotek ma bardzo specyficzną problematykę, rozważaną obecnie teoretycznie i opracowywaną praktycznie nie tylko w Polsce, ale i za granicą i wydaje się, że można jedynie mówić o indywidualnych poglądach i doświadczeniach, a nie ostatecznych sprecyzowaniach.

Jadwiga Simiarska-Czaplicka

MILLENIMUM W BIBLIOTEKACH

Rok 1960 otwiera formalnie 5-letni okres tysiącznej rocznicy kształtowania się państwa polskiego a zarazem, w znaczeniu szerszym, dokumentuje tysiącletni dorobek narodu polskiego w związku z postępowymi tradycjami jego historii.

Otwierają się szerokie możliwości wielu prac i poczynań tak w dziedzinie badań naukowych jak i ich popularyzacji, szerokie możliwości sięgania do różnorodnych źródeł naszej historii dla gromadzenia faktów i spostrzeżeń oraz głębszego ujmowania dziejów poprzez nowe naświetlanie historii miast, miasteczek i wsi.

Wiemy, iż obecnie intensywniej niż dotychczas, prowadzi się poszukiwania śladów historii w zabytkach archeologicznych, że dają nam one niespodziewane wyniki, o czym świat nauki szeroko informuje społeczeństwo.

Wydobywa się z zapomnienia ciekawe postacie ludzi, którzy swą niepozorną nieraz pracą we własnym środowisku przyczynili się do ogólnego rozwoju kultury i oświaty, bojowników i działaczy społecznych, których imiona wejść do poczet ludzi najbardziej zasłużonych.

Poza wielu instytucjami i biblioteki mają tutaj poważną rolę do spełnienia.

Gdybyśmy chcieli nakreślić im wspólną linię postępowania, to można by chyba wysunąć z jednej strony — potrzebę jakiegoś *współdziałania i wzajemnej pomocy w rozwijaniu i umacnianiu spraw regionalizmu w placówkach bibliotecznych*, z drugiej zaś — konieczność *wspólnego przyczyniania się do badań regionalnych* w szerokim rozumieniu tych zagadnień.

Każda z tych spraw w swym szczegółowym rozważaniu wymaga zróżnicowania zależnie od charakteru biblioteki, jej środowiska i zasięgu.

Zatrzymam się tutaj przy publicznych bibliotekach powszechnych, których sieć obejmuje najdalsze miejscowości naszego kraju.

Inaczej będą się kształtować prace w ośrodkach wielkomiejskich, małomiejskich i na właściwej wsi.

Wiemy, że przygotowanie bibliotek do *pełnienia roli mocnych oświatowych lub naukowych ośrodków regionalnych* jest sprawą złożoną.

O samym zaś regionalizmie napisano niemało, toteż chcę jedynie w pewnej kolejności i w skrócie przypomnieć sprawy, które o nim decydują:

- przede wszystkim — gromadzenie regionalnych zbiorów zasadniczych (którymi będą publikacje, rękopisy, ryciny itp.) na bieżąco i systematyczne ich uzupełnianie,
- gromadzenie zbiorów podręcznych związanych z regionem na użytek służby inform.-bibliograficznej (bibliografie, encyklo-

pedie¹⁾, słowniki gwarowe, informatory i kalendarze lokalne, wydawnictwa Rad Narodowych²⁾, monografie statystyczne³⁾ itp. oraz przyczynki i prace odnośnie metod badań regionalnych),

- dalej — opracowanie katalogu zbiorów w oparciu o potrzeby środowiska (właściwy dobór haseł),
- następnie — przygotowanie materiałów pomocniczych w postaci:
- regionalnych kartotek (piśmiennictwa, osób, historii, materiałów ikonograficznych itp.),
 - specjalnych kartotek (np. zasadnicze wydawnictwa odnośnie ogólnych zagadnień regionalizmu).

Są to wszystko sprawy warsztatowe, wymagające mozolnej pracy, szperania i poszukiwania pozycji lub wiadomości, która jest nieoceniona dla danego ośrodka naukowego. Czyż nie warto by obecnie pomyśleć o przekazywaniu sobie nawzajem (myślę o bibliotekach wielkomiejskich i wojewódzkich) ważniejszych wiadomości napotykanych w materiałach własnego regionu odnośnie innych terenów. Ale wróćmy do tematu. Najważniejsze będzie tutaj udostępnianie materiałów i rozwijanie szerokiej działalności służby inform.-bibliograficznej, rozwijanie zainteresowania wśród czytelników sprawami własnego terenu.

W związku z tym należy przygotować szerokie rzesze bibliotekarzy terenowych do prac związanych z Tysiącleciem poprzez wskazanie pomocniczej lektury, zachęcenie do wzięcia udziału we wspólnym wysiłku budzenia ambicji środowiskowych i rozbudzenia zainteresowania sprawami własnego miasteczka czy wsi.

Nie mniej złożoną jest sprawa *badań regionalnych* i aktywna w stosunku do nich postawa bibliotek.

Pozwolę sobie tu przytoczyć wypowiedź znanego historyka St. Herbsta podnoszącego konieczność badań regionalnych⁴⁾ „zarówno ze względu na potrzeby syntezy jak dla rozwiązywania praktycznych zagadnień gospodarczych i politycznych, wreszcie dla wzbogacenia naszego życia umysłowego”. To ostatnie wydaje się tutaj wyjątkowo ważne w dodatku w momencie, kiedy wyraźnie dążymy do ożywienia i podniesienia poziomu kulturalnego i umysłowego wielu dziedzin życia naszych miast i wsi.

Znajdzie to swój wyraz w zainteresowaniach danego środowiska prowadzonymi pracami konserwatorskimi, badaniami archeologicznymi i etnograficznymi, w zainteresowaniu się historią własnej miejscowości

1) Ukazała się w roku 1958 Mała Encyklopedia Kielecczyzny. Przewodnik — Informator, wyd. Woj. Komitetu Odbudowy Stolicy.

2) Na przykład: Rocznik Statystyczny woj. katowickiego wyd. Pr. WRN lub mający się ukazać Rocznik Statystyczny woj. pomorskiego.

3) Np.: Zarys rozwoju gospodarczego lubelszczyzny w latach 1944—59 napisany przez M. Miturę i M. Waleczkę, wyd. Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza, 1959 r.

4) Cytuję za Kazimierzem Askanasem z jego broszury pt. „Zagadnienie badań regionalnych w Płocku” Płock, 1957.

czy związanych z nią instytucji, w potrzebie gromadzenia pamiątek, zapisków, w próbie prac przyczynkarskich nieraz nieudolnych a ciekawych. „Nasza epoka jest epoką w której społeczna rola nauki niebywale wzrasta” mówi prof. Bogdan Suchodolski „...musimy kształtować nową świadomość historyczną współczesnego społeczeństwa i dbać o jego kulturę umysłową...”⁵⁾

Jakaż rolę w tym wszystkim ma odegrać bibliotekarz? Niewątpliwie musi być jednym z tych, którzy propagując naukę i wiedzę, kształtują właściwą atmosferę dla pomyślnego rozwoju wyżej wspomnianych zainteresowań i indywidualnych wysiłków. Zachęcają szerokie rzesze czytelników do czytania literatury, która naświetla historię od strony najnowszych poszukiwań archeologicznych i archiwalnych, która zapoznaje z trudną pracą naszych badaczy i naukowców a zarazem zwraca uwagę na znaczenie na pozór drobnych faktów z przeszłości dla pogłębienia badań historycznych⁶⁾.

Znamy wszyscy apele (w pismach i ulotkach) ośrodków naukowych skierowane do społeczeństwa, w rodzaju „Opieka nad zabytkami udziałem każdego obywatela w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego”. Bibliotekarz może oddać tutaj znaczne usługi poprzez wiązanie tych haseł z właściwą literaturą rozszerzającą wiedzę swych czytelników w tym zakresie.

To szerokie propagowanie opieki nad wszystkim, co jest żywą historią naszego narodu, pobudza również do wyraźniejszego zainteresowania się ze strony bibliotekarza gromadzeniem pewnych pamiątek i zapisków twórców oraz działaczy związanych z danym środowiskiem.

Ma to również duże znaczenie dla pewnych prac z czytelnikiem. Pożyteczną bowiem działalnością bibliotek byłoby inicjowanie lub tworzenie spośród czytelników grup zainteresowań dla określonej tematyki. Mogłaby się ona wiązać z działalnością i twórczością miejscowych wybitnych ludzi, z badaniami historycznymi prowadzonymi w danej miejscowości lub też wybranymi zagadnieniami z postępowych tradycji historycznych danego terenu. W każdym wypadku duże usługi oddałyby w naszych bibliotekach dwa czasopisma, które wiążą się mocno z zagadnieniem Tysiąclecia. Są to: „Z otchłani wieków” i „Mówią wieki”. Pierwsze jest dwumiesięcznikiem popularnonaukowym wydawanym przez Polskie Tow. Archeologiczne z ciekawym, między innymi, działem wiadomości z całej Polski pod hasłem „Ziemia gromadzi prochy”, drugi jest miesięcznikiem o szerokim zakresie tematyki — prawdziwa skarbnica materiałów historycznych. Wydawany jest przez Polskie Tow. Historyczne i Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, co, przy bardzo popularnym ujęciu treści, daje gwarancję ścisłości naukowej.

Sprawą nie mniejszej wagi jest systematyczne rozwijanie poradnictwa w ramach działalności informacyjno-bibliograficznej, co stwarza znów pole do pracy oświatowo-kulturalnej bibliotekarza.

Nie możemy zapomnieć również i o tym, że pomaganie w terenie tym wszystkim, którzy chcieliby pracować nad problematyką swego regionu, ożywia zawsze aktualne zagadnienie wypożyczenia między-

⁵⁾ „Przegląd Kulturalny” nr 40/198 r., art. „Żywy sens tradycji” Bogdana Suchodolskiego.

⁶⁾ Taką literaturą będą np. „Myśli o dawnej Polsce” P. Jasienicy, W-wa 1960.

bibliotecznego. Z tym wiąże się również sprawa dublowania, tak w placówkach wojewódzkich jak i powiatowych, szeregu dzieł i pozycji.

W ramach Tysiąclecia powszechne biblioteki publiczne zwrócą się, jeżeli nie wyraźnie ku zagadnieniom regionalnym, to zapewne w kierunku zainteresowania się literaturą historyczną (piękną i popularno-naukową) i popularyzowania ważniejszych faktów historycznych oraz znaczenia zabytków przeszłości.

Potrzebna tu więc będzie szeroka dokumentacja poczytności tej literatury i konieczna przy tym analiza poszczególnych pozycji wydawniczych z punktu widzenia ich percepcji odnośnie poziomu, ujęcia treści i elementów pomocniczych (ryciny, mapy, wykresy itp.).

Problematyka Tysiąclecia stwarza ponadto możliwości współpracy różnych typów bibliotek. Realizacja wspólnych założeń koncentrowałaby się w dużym stopniu na istotnym współdziałaniu ośrodków informacyjno-bibliograficznych, częstszej i szerszej wymianie pewnych pozycji wydawniczych (dublety) oraz wypożyczaniu międzybibliotecznym opartym między innymi na katalogach (wysyłanych do bibliotek) dotyczących ogólnych zagadnień regionalnych.

Ramy Tysiąclecia są szerokie. Pomieścić w nich można wiele spraw, wiele problemów, wiele faktów.

Bogactwo tematyki bowiem przeciwstawi się schematyzmowi, który jest największym wrogiem żywej, twórczej pracy.

Maria Gawarecka

T. SZARA
Gdynia

O TWÓRCZEJ PRACY I SAMOKSZTAŁCENIU BIBLIOTEKARZA (artykuł dyskusyjny)

Artykuł kol. Jana Kaczyńskiego zamieszczony w nrze 7/8 „Bibliotekarza” z 1959 r. sprowokował mnie do zabrania głosu w sprawie szkolenia bibliotekarzy, traktując ją oczywiście jako otwarty problem dyskusyjny. Nie chodzi mi w tym wypadku, ani o kierunek zawodowy w szkoleniu, ani też nie zamierzam analizować ogólnego wykształcenia personelu bibliotecznego, lecz podobnie jak kol. Kaczyński, pragnę zwrócić uwagę na pewne braki w poziomie intelektualnym bibliotekarzy i podzielić się doświadczeniem jakie zdobyło już w szkoleniu gdyńskie środowisko bibliotekarskie.

Każdy zawód wymaga pewnej specjalizacji, dlatego określenie „poziom intelektualny” bibliotekarza należy rozumieć również jako orientację we współczesnej kulturze w ogóle, a literaturze w szczególności. Wiadomo, że nawet najbardziej czytany i wykwalifikowany bibliotekarz w pewnych dziedzinach ustępuje niejednemu czytelnikowi. To rzecz zupełnie naturalna, i nie o to przecież chodzi, żeby bibliotekarz był mądrzejszy od swojego czytelnika, a o to tylko, żeby nie zawiódł go kiedy zwróci się z konkretnym pytaniem. A pytanie to napewno nie będzie dotyczyło teorii względności, czy np. kubizmu w malarstwie, natomiast może dotyczyć egzystencjalizmu w literaturze, czy wpływu surrealizmu na współczesnych pisarzy.

Piszę o tym ponieważ chcę podkreślić, że ważne jest świadectwo materialne, ważny dyplom uniwersytecki, ale bodaj czy nie ważniejsza codzienna, bieżąca praca bibliotekarza nad sobą. A przede wszystkim samodzielna praca samokształceniowa, która pozwoli nadażyć za tym wszystkim co w literaturze nowe. Wiedzy o współczesności mogą nam najłatwiej dostarczyć prasa codzienna, czasopisma kulturalne i literackie i oczywiście książki. Bibliotekarz, który nie czyta prasy, nie śledzi witryn księgarskich i nie sięga po nowości, wcześniej czy później stanie się „mechanizmem” kompromitującym swój własny zawód. Nie wystarczy jednak mówić o obowiązkach bibliotekarza. W bibliotekach pracują przeważnie kobiety, a więc gospodynie domowe, matki. Nie należy im się dziwić, kiedy po 7-godzinnym dniu pracy, nakarmieniu domowników nie są już w stanie skupić się nad artykułem o tendencjach rozwojowych w literaturze współczesnej.

Miejska Biblioteka Publiczna w Gdyni chcąc ułatwić swojemu personelowi pracę nad sobą wprowadziła wewnętrzne szkolenie zawodowe. W ciągu ostatnich kilku lat formy tego szkolenia ulegały różnym zmianom. Dyrekcja stara się ciągle ulepszać je i dostosowywać do potrzeb i poziomu słuchaczek. Trudno stwierdzić czy obecna metoda jest właśnie najlepsza. Było by pożyteczne, żeby wypowiedziało się na ten temat więcej bibliotekarzy, być może w innych miastach formy są skuteczniejsze.

W Gdyni raz na dwa tygodnie bibliotekarki ze wszystkich filii zbierają się na tzw. „środe szkoleniową”. Każda z nich już na długo przedtem zapoznała się z programem szkolenia i w miarę możliwości przygotowała swój w nim udział. Program zawiera przeważnie takie punkty jak: całościowy kształt twórczości jednego pisarza lub grupy pisarzy, tzw. „książkę miesiąca”, krótkie omówienie nowości wydawniczych oraz przegląd czasopism kulturalnych i zawodowych. Każde z tych zagadnień jest szerzej opracowane przez jedną z uczestniczek szkolenia, inne zaś mają obowiązek orientować się na tyle, żeby w czasie dyskusji dorzucić coś o danej książce, lub uzupełnić przegląd czasopism.

Gdyńskie „środki szkoleniowe” dzięki systemowi ich prowadzenia oraz wymaganiom jakie stawiają, nie zwalniają z pracy nad sobą, ale uzupełniają ją i pomagają organizować własne samokształcenie.

Zwróciłam już uwagę, że bibliotekarki obok swej pracy zawodowej prowadzą dom, wychowują dzieci. Jak wobec tego zorganizować swój dzień pracy, żeby pogodzić jedno i drugie i znaleźć czas na samokształcenie? Uważam, że przy maksymalnym wykorzystaniu dnia pracy można wykroić wiele minut dla siebie. W niektórych placówkach gdyńskich jedna bibliotekarka obsłużyć musi dziennie do 150 czytelników, są jednak także dni kiedy nie przychodzi ich więcej niż 50, a nawet 20 i wtedy napewno znajdzie się wolna chwila, żeby sięgnąć po książkę i choćby najogólniej zorientować się w jej treści i formie.

Znajomość posiadanych w księgozbiornie książek to podstawowy obowiązek każdego bibliotekarza. Skonfrontowanie swojego zdania z opinią recenzenta w prasie i uzupełnianie wiadomości o książce, uzbraja bibliotekarza w niezbędną wiedzę o książce, pisarzu i kierunku jaki reprezentuje. Ostatnio rynek wydawniczy dostarcza wielu bardzo ciekawych nowości literatury światowej czy wznowień, które posiadają już

ustaloną tradycję. Nie brak też między nimi książek tzw. „lekkich”, czytelnicy nie mają więc potrzeby wdychać do dawnych „dobrych czasów”, kiedy biblioteki posiadały jeszcze w swoim księgozbiorze „wzniosłe arcydzieła” Mniszkówny, czy „pasjonujące kryminały” — Marczyńskiego. Tymczasem zdarza się jeszcze, że bibliotekarki zamiast rozbudzać zainteresowanie czytelników wartościową literaturą same ulegają złym gustom swoich czytelników, pożyczają za ich pośrednictwem różnego rodzaju „bzdurstwa” z bibliotek prywatnych, a co gorsza oddają je nawet w ręce innym, polującym na lekkie książki.

Wychowanie czytelnika to sprawa trudna. Nie można przecież wymagać od starszych czytelników wychowanych również i na przedwojennej, brukowej literaturze, żeby „przestawili” się od razu na Camusa, nie można ich zbyt krytykować, jeżeli usłyszymy zdanie, że „w tych bibliotekach teraz nic dobrego nie można dostać”. Powinniśmy jednak umieć stanąć w obronie naszych księgozbiorów. Żeby umieć bronić nowej, mądrej życiowo literatury trzeba być samemu przekonanym o jej wartości i dobrze ją znać.

Dlatego jeszcze raz stwierdzam, solidaryzując się z kol. Kaczyńskim, że szkolenie bibliotekarzy powinno dążyć przede wszystkim do podniesienia poziomu intelektualnego i smaku literackiego bibliotekarzy. Praca bibliotekarza winna być pracą twórczą, a będzie taką tylko wtedy, jeżeli nie poprzestanie on na tym, czego nauczył się w szkole czy na kursie.

Teresa Szara

A. MICZEL

Warszawa

DZIEŃ POWSZEDNI CENTRALI KOMPLETÓW RUCHOMYCH

W niektóre dni hall w siedzibie Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Przemysłu Gastronomicznego w Warszawie przypomina poczekalnię ośrodka zdrowia w okresie epidemii grypy. Ciasno i tłoczno jest w korytarzu, przed każdymi drzwiami, ale najwięcej interesantów w okresie wiosenno-letnim jest do pokoju, oznaczonego numerem 7. Wiadomo: urlopy, wczasy, sanatoria, Jurata, Wigry itp. Następne drzwi opatrzone są skromną tabliczką: Biblioteka czynna... Niejeden zaciekawiony zagląda do biblioteki, skracając sobie w ten sposób czas oczekiwania przeglądaniem różnych wyłożonych czasopism. Do bardziej „opornych” wychodzi bibliotekarka zapraszając do przejrzania ostatnio zakupionych nowości wydawniczych. W ten sposób nawiązuje się pierwszy kontakt biblioteki z pracownikami handlu.

Spośród wtorkowych i sobotnich interesantów wielu jest przewodniczących rad zakładowych, szczególnie mile witanych w bibliotece, zwłaszcza tych instytucji, w których nie zostały jeszcze założone punkty biblioteczne.

Po obejrzeniu biblioteki, wyjaśnieniu jej roli w upowszechnieniu czytelnictwa wśród handlowców na terenie Warszawy i województwa, korzyści płynących z udostępnienia książki w miejscu pracy, zapoznania z warunkami, na jakich można wypożyczać zestawy książek, następuje rekonesans biblioteczarski. Bibliotekarka odwiedza przedsiębiorstwo, zaznajamia się ze środowiskiem, warunkami lokalowymi, stara się uzyskać niezbędne informacje na temat zainteresowań pracowników, stopnia odczytania oraz potrzeb w tym zakresie.

Do innych rad zakładowych zagląda bibliotekarka sama, nie czekając na odowiedziny przewodniczącego w Zarządzie Okręgu, starając się zasięgiem czytelnictwem objąć jak największą liczbę instytucji na terenie miasta i województwa.

Na ponad 200 przedsiębiorstw handlowych w mieście, w stu już założono punkty biblioteczne. Notatki służbowe bibliotekarki potwierdzają usilne starania, czynione w radach zakładowych nad spopularyzowaniem czytelnictwa np.:

„*Kwiecień br. sobota* — Centrala Handlu Zagranicznego Minex — przeprowadziłam rozmowę na temat założenia punktu bibliotecznego z tow. Anielą Tomir. Ustalono podpisanie umowy w poniedziałek.

Wtorek: MHD-Południe — Posiadają własną bibliotekę około 3 000 tomów. Czynna trzy razy w tygodniu. Brak nowości. Założymy nowe punkty w sklepach. MHD-Śródmieście. — Nie zastałam sekretarza. Rozmawiałam z członkiem rady zakładowej — bardzo proszą o książki. Zgłoszą się po odbiór.

Sobota: Wojewódzka Hurtownia Tekstylna. Punkt hurtowej sprzedaży — Służew: nowy punkt.

Warszawskie przedsiębiorstwo produktów naftowych: nowy punkt.

Bary mleczne: przygotować zestaw 50 tomów.

Instytut Handlu Wewnętrznego: przygotować zestaw 50 książek. — Proszą o nowości.

Czwartek: założono kartotekę punktów, które wczoraj odebrały książki” itd... itd... dzień po dniu. Średnio 15—20 odwiedzin miesięcznie.

W każdej instytucji zawsze znajdzie się grono miłośników książek, spośród którego wybiera się pracownika i jemu powierza się opiekę nad nowoorganizowanym punktem. (Odpowiedzialność materialną za wypożyczone książki ponosi rada zakładowa). Od pracy kierownika punktu, sposobu podania książki nowemu czytelnikowi zależy w dużej mierze dalszy rozwój czytelnictwa. Od jego pracy zależeć będzie, czy książki krążyć będą od pracownika do pracownika w danej instytucji, czy pozostaną grzechniutki i czyściutki, nieruszane w zamkniętej szafce.

Kierownikowi punktu teoretycznie stawiamy wymagania nie mniejsze niż rutynowanemu bibliotekarzowi: pragniemy, aby posiadał rozległą wiedzę ogólną, był ocytany, posiadał umiejętność łatwego obcowania z ludźmi, służył radą i zachętą, wyszukiwał nowego czytelnika, rozbudzał w nim zapotrzebowania kulturalne, nawyk czytania książek — wzamian za te wymagania nie dajemy żadnych „bodźców materialnych”, opierając pracę w punktach na zwykłej ludzkiej życzliwości i potrzebie służenia drugiemu człowiekowi.

Niejednokrotnie pracownik fizyczny podejmuje się prowadzenia punktu i z naszej strony musimy przyjść mu z taką pomocą, aby korzystając z naszych porad, uzyskał do tej pracy minimum potrzebnych wiadomości ogólnych i technicznych, wystarczająco był zorientowany w otrzymanym zakresie książek. (Nb. często zdarza się, że tzw. „pracownicy fizyczni” biją na głowę umysłowych w czytaniu, posiadanych wiadomościach itp. zasobach wiedzy). — I dlatego kontrola pracy punktu bibliotecznego, stała nad nim opieka, to drugi rozdział pracy Centrali Kompletów Ruchomych. Przeprowadzona kontrola ma na celu sprawdzenie, w jaki sposób propagowana jest książka w instytucji handlowej, jakie są potrzeby czytelników. Czasem konieczne są interwencje w radzie zakładowej w wypadkach przetrzymywania książek ponad ustalone terminy, ściąganie zagubionych książek, względnie należności za nie.

W tym miejscu musimy zaznaczyć, że rady zakładowe poważnie podchodzą do ochrony majątku społecznego, jakim są książki i w razie ubytków nie mamy trudności ze ściąganiem należności.

Szerszy kontakt z „punkciarzami” nawiązuje Centrala Kompletów Ruchomych na organizowanych odprawach w Zarządzie Okręgu ZZPH i PG np. z okazji „Dni

Oświaty, Książki i Prasy". Tradycyjne już święto książki wykorzystano w r. 1959 dla propagandy twórczości Juliusza Słowackiego. Sama biblioteka uzupełniła swój księgozbiór nowowydanymi dziełami poety, jego biografiami itp. Wszystkie punkty otrzymały zestawy bibliograficzne dzieł Słowackiego i o Słowackim. Zobowiązano poszczególne punkty do zorganizowania przynajmniej jednego wieczoru poświęconego poezji Juliusza Słowackiego.

W połowie maja ub. r. w Chylicach pod Warszawą Zarząd Główny naszego związku zorganizował tygodniowy kurs dla aktywistów kulturalno oświatowych (pracowników etatowych i społecznych — przeważająca liczba tych ostatnich) ze wszystkich województw. Między innymi zostali zaproszeni również bibliotekarze i kierownicy punktów z Warszawy, z większych zakładów pracy. Na kursie tym omówiono całokształt zagadnień kulturalno-oświatowych ze specjalnym podkreśleniem zagadnień związanych z upowszechnieniem i rozwojem czytelnictwa. Na kursie zaimprovizowano wieczór a właściwie popołudnie, poświęcone życiu i twórczości Juliusza Słowackiego, w celu pokazania zebranym, że najprostszymi środkami, bez żadnych nakładów finansowych, przy odrobinie dobrej woli ze strony pracowników (chętni do recytacji) można włączyć się w ogólnopolski Rok Słowackiego, a nieprzemijające piękno jego poezji poruszy nawet najmniej przygotowane audytorium.

Biblioteka nasza nawiązała ścisłą współpracę z Biblioteką Publiczną m. st. Warszawy, propagując w punktach olimpiadę czytelniczną na terenie miasta i województwa przy pomocy ulotek, afiszów i innych materiałów propagandowych, które rozsyłaliśmy przede wszystkim do powiatowych przedsiębiorstw handlowych.

Dużą trudność nam sprawia „płynność kadr” — kierowników punktów bibliotecznych, która wynika z płynności kadr w ogóle w handlu i z sytuacji, w której musimy opierać się wyłącznie na aktywie społecznym. Nikłe bowiem fundusze na działalność kulturalno-oświatową w radach zakładowych są najczęściej przeznaczone na takie cele, jak bilety do teatru, święto kobiet itp. Z budżetu CKR-u też nie wiele można przeznaczyć na nagrody dla najlepszych — i dlatego bardzo cenimy pracę oświatową długoletnich kierowników punktów, do których należą: Eugenia Wiernicka — ponad 4 lata prowadzi punkt w „Centromorze”, Krystyna Poniedziałka z Okręgowego Przedsięb. Handlu Opalem, H. Wieczorek z Centrali Sprzętu Pożarniczego, B. Konieczna z Centralnego Domu Dziecka.

Żałuję, że nie napisałam nic nowego. Nasza praca jest oparta na starych, wypróbowanych metodach: stałym kontakcie z czytelnikiem i kierownikiem punktu. I jeżeli przynosi widoczne rezultaty: rozwijająca się sieć punktów, powiększająca się stale liczba czytelników (kol. Dobrowolski z Ośrodka Metodycznego Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy zapowiedział przysyłanie młodych bibliotekarzy na praktykę) to wynika przede wszystkim z rzetelnej, sumiennej i pełnej zapału pracy zatrudnionych w CKR-ze bibliotekarek: Heleny Borkowskiej (14 lat pracy z książką), Heleny Sokołowskiej (13 lat pracy w bibliotece), Zofii Peterek — świetnej pracowniczki oświatowej.

Bardzo pożyteczne dla naszej dalszej pracy byłyby szersze kontakty z bibliotekarzami sąsiednich krajów — więcej artykułów na ten temat, więcej wyjazdów „dołowych” pracowników (Centralna Rada ZZ jeszcze o nas nie pomyślała), w celu poznania nowoczesnych metod pracy.

Anna Miczel

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Książki, które podobają się czytelnikom. — I książki, które podobają się pisarzom. — W sprawie uzupełniania. — Centralna Biblioteka Rolnicza. — W warszawskiej Bibliotece Uniwersyteckiej ciasno. — Książka w zakładzie pracy.

Długo wypadło nam czekać na wyniki ankiety czytelniczej ogłoszonej przez Instytut Książki i Czytelnictwa w 18 polskich czasopismach w maju ubiegłego roku. Ale nic w tym dziwnego, kiedy weźmiemy pod uwagę, że przyniosła ona niemal 11 tysięcy odpowiedzi na 17 pytań. Dane te przytaczamy wg sprawozdania z ankiety, ogłoszonego w 4 nrze *Nowej Kultury* (Jadwiga Kołodziejska, Włodzimierz Kołodziejski, „Książki, które lubimy”). Z artykułu tego dowiadujemy się ciekawych danych na temat „statystyki” ankiety. Jeśli chodzi o pięć respondentów, to zarysowała się wyraźnie przewaga mężczyzn, których odpowiedzi stanowią 67,4% ogólnej liczby. Znaczny był udział w ankiecie młodzieży. Osoby w wieku 18—24 lat nadesłały 30,7% odpowiedzi. 55,7% odpowiedzi napłynęło od respondentów wiejskich, 13,2% od mieszkańców małych miasteczek 9,8% od mieszkańców miast liczących 10—100 tys. ludności, wreszcie 18% odpowiedzi napłynęło z miast przekraczających 100 tys. mieszkańców.

Odpowiadając na pytanie dotyczące ulubionych książek uczestnicy ankiety wymienili 1388 autorów i 3328 tytułów, spośród których najczęściej były wymieniane dzieła polskich klasyków literatury: Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, Żeromskiego.

Omawiany artykuł szczególną uwagę zwraca na poczytność literatury współczesnej. Oto jak przedstawia się uzyskana na podstawie ankiety lista najpoczytniejszych polskich autorów współczesnych (w nawiasach liczba głosów): Fiedler (403), Dobraczyński (366), Kossak-Szczucka (351), Wańkiewicz (345), Bunsch (338), Dąbrowska (320), Neverly (258), Morcinek (205), Parandowski (185), Wasilewska (183), Gołubiew (159), Kamiński (144), Lem (121), Nałkowska (93), K. Brandys (90), Kruczkowski (84), Samozwaniec (83), Tyrmand (83), Żukrowski (79), Grabski (79), Dygat (74).

Najpoczytniejsze tytuły przedstawiają się następująco: *Noce i dni* (263), *Dywizjon 303* (168), *Pamiętka z Celulozy* (146), *Ziele na kraterze* (144), *Popiół i diament* (134), *Monte Cassino* (132), *Listy Nikodema* (114), *Dzikowy skarb* (112), *Bolesław Chrobry* (110), *Najeźdźcy* (98).

Zainteresowanie literaturą obcą ilustruje poniższe zestawienie: Dumas (823), Hemingway (684), Szolochow (668), Hugo (526), L. Tołstoj (430), Camus (317), Steinbeck (257), Rolland (252), Cronin (242), Polewoj (232), Undset (218), Stendhal (216), Balzak (184), Remarque (180), Gorki (170), Feuchtwanger (159), Conrad (159), La Mure (157), Dostojewski (150).

Na podstawie analizy tych zestawień oraz zestawień tytułowych, których tutaj nie przytaczamy, autorzy artykułu doszli do wniosku, że najwyższe lokaty uzyskały te tytuły, które były zakupywane do gromadzkich bibliotek powszechnych.

Ciekawy jest ogólny wniosek artykułu:

„Aczkolwiek w zestawieniach obok nazwisk i tytułów prawdziwie wielkich znaleźli się autorzy zgoła miernego lotu, to jednak nie znajdzie się wśród nich tytułów typowo rozrywkowych, sensacyjnych itd. Świadczy to, że literatura typu

rozrywkowo-sensacyjnego nie jest w stanie poważnie konkurować z literaturą prawdziwie wartościową, niosącą cenny ładunek artystyczny i ideowy”.

Mimo coraz częstszych utyskiwań na inflację ankiet o tematyce kulturalnej lub literackiej moda na nie nie wygasa. Oto znów *Polityka* (nr 5) pt. „Literaci nie tylko piszą ale i czytają” podaje wyniki ankiety, rozpisanej przez redakcję wśród naszych pisarzy. Nas najbardziej interesują dwa pierwsze pytania tej ankiety, z których jedno dotyczy polskiej, a drugie obcej książki, którą można za najlepszą w 1959 roku.

Odpowiedzi na ankietę udzieliło 63 pisarzy. Za najlepszą książkę polską 10% odpowiadających uznało „Dziurę w niebie” T. Konwickiego; dalsze lokaty zajęły książki: „Ciemność i światło” Filipowicza i „Życie duże i małe” Macha (po 8%), „Zielone oczy” Mackiewicz (5%), „Trzy poematy” Bieńkowskiego. „Czarny nokaut” Buczkowskiego, „Listy do pani Z.” K. Brandysa, „Koniec naszego świata” Hołuj, „Szkice o Conradzie” Dąbrowskiej, „Ucieczka” Gomolickiego, „Linia i gwar” Przybosia (po 3%).

Po jednym głosie otrzymały tytuły: Andrzejewski „Bramy raj”, Bratny „Krok ostateczny”, Bądkowski „Połów nadziei”, Bogdanowicz „Wspomnienia”, Banach „O snach i nowej sztuce”, Karczewska „Odeście”, Kubala „Szkice historyczne”, Leja „Histeryczka”, T. Kubiak „Trędowaty u wrót raj”, Nowakowski „Ten stary złodziej”, Patkowski „Skorpion”, A. Rudnicki „Opowiadania”, Sandauer „Bez taryfy ulgowej”, Szewczyk „Wyrzedaż samotności”, Rogalski „Dramat naszych czasów”, Wyka „Rzecz o wyobraźni”, „Modernizm polski” oraz „Mała encyklopedia powszechna PWN”.

Z pisarzy zagranicznych najwyższe uznanie zdobył William Faulkner. 10% uczestników ankiety na najlepszą książkę roku uznało jego „Światłość w sierpniu”, 6% — „Absalomie, Absalomie”, a po jednym głosie otrzymały „Dzikie palmy” i „Opowiadania”. 8% głosów otrzymały „Idy marcowe” Thorntona Wildera, 5% „Na wschód od Edenu”, Steinbecka i Hemingwaya „Komu bije dzwon” a „Stary człowiek i morze” oraz „Mieć i nie mieć” — po jednym głosie. Ponadto po jednym głosie otrzymały m. in. książki: I. Shaw „Poszukiwania na ulicach miasta”, „Młode lwy”, Wouk „Bunt na okręcie”, Camus „Upadek”, Caldwell „Poletko Pana Boga”, Dürrenmatt „Kraksa”, Balzak „Komedia ludzka” t. XI, Cesborn „Święci zstępują do piekieł”, Coccioni „Niebo i ziemia”, Dostojewski „Biesy”, Oljaca „Modlitwa za moich braci”; Andric „Most na Drinie”, Noma „Strefa próżni”, Serrault „Portret nieznanego”, Wilson „Outsider”, Valentin „Barwy nadziei”, Daninos „Pamiętniki majora Thompsona”.

Nie tutaj miejsce na omówienie przytoczonych zestawień. Przytoczyliśmy je zresztą po to, aby zwrócić uwagę na naprawdę świetne tytuły, o których warto pamiętać przy uzupełnianiu księgozbioru.

Zwłaszcza że kwestia uzupełniania nastęrcza niemało trudności. Pisze o nich Jan Okopień w artykule „Biblioteki powszechne czy wypożyczalnie „chałtury”” (*Polityka*, nr 5). Upatruje je autor w ciągłym okrawaniu funduszy bibliotecznych oraz słabym zainteresowaniu bibliotekami ze strony rad narodowych. Ale jednocześnie i bibliotekarze — pod naciskiem czytelników — częstokroć rezygnują z oświatowo-wychowawczych funkcji swych placówek zaopatrując je w drugorzędną klasykę polską oraz literaturę sensacyjno-rozrywkową. Zdaniem autora skromne środki, jakimi dysponują biblioteki na zakup powinny być przede wszystkim obracane „na gromadzenie zestawu podręcznych dzieł, niezbędnych do kształcenia i samokształcenia się, w rodzaju encyklopedii PWN, Historii Polski,

podstawowych słowników, dzieł pedagogicznych, w książki o znaczeniu praktycznym”.

Prawidłowe jednak organizowanie zakupu jest nie do pomyślenia bez sprawnego systemu informowania bibliotekarza o nowościach wydawniczych. System ten u nas mocno szwankuje. „Zapowiedzi wydawnicze” są biuletynem reklamowym, na którego informacjach nie można się opierać. Podstawowy informator, jakim są „Nowe Książki” informuje rzetelnie, ale o książkach, które się już ukazały i często są nieosiągalne w handlu księgarskim. Podobnie spóźnione, a poza tym zdawkowe i ogólnikowe są informacje kart adnotowanych, wydanych przez Instytut Bibliograficzny.

A wnioski?

„Niezbędna wydaje się opieka nad treścią zakupów, ale sprawowana przez ośrodki znające dobrze potrzeby i możliwości konkretnego środowiska, przede wszystkim przez biblioteki wojewódzkie i ich działy instrukcyjno-metodyczne. Warszawska Biblioteka Wojewódzka już od kilku miesięcy wysyła w teren wykazy nowości, które powinny być respektowane przez bibliotekarzy powiatowych przy zakupach. W spisach takich, jak mi się wydaje, tkwi załączek pożądaną ewolucji księgozbiorów, pod warunkiem wszakże staranniejszej niż dotąd selekcji tytułów, które się poleca”.

Zgoda, ale te chwalone wykazy także są siłą rzeczy spóźnione. Sposób ten nie jest więc doskonałą receptą na usunięcie trudności przy uzupełnianiu.

„200 tys. książek na tematy rolne” — to tytuł notatki informacyjnej o Centralnej Bibliotece Rolniczej w Warszawie (*Trybuna Ludu*, nr 25). Czytamy w niej, że:

Księgozbiór Centralnej Biblioteki Rolniczej, liczącej 200 tys. tomów, składa się przede wszystkim z dzieł współczesnych i obejmuje niemal wszystkie ciekawsze prace o tematyce rolnej, wydane w kilkudziesięciu językach.

„Biblioteka Rolnicza, prowadząca poza ośrodkiem centralnym w Warszawie dwa oddziały — w Bydgoszczy i Puławach — jest nie tylko wypożyczalnią książek o tematyce rolnej. To przede wszystkim pracownia naukowa. Śledzi się tu na bieżąco postępy nauk rolniczych i gromadzi te publikacje, które mogą być przydatne dla polskiego rolnictwa. W dziale dokumentacji naukowej robi się krótkie streszczenia najważniejszych publikacji z fachowej prasy rolniczej. Opracowano dotychczas 110 tys. artykułów fachowych, z tym, że opracowania te robione są w taki sposób, aby mogli z nich korzystać zarówno pracownicy nauki jak i rolnicy-praktycy.

Trybuna Ludu, nr 31, swą informację o warszawskiej Bibliotece Uniwersyteckiej („1,5 mln tomów 12 tys. czytelników”) rozpoczyna od sprawy, która jest podstawową lokatą wielu naszych bibliotek: od trudności lokalowych. Ma biblioteka

„150 miejsc w czytelnich, a przydałoby się co najmniej 500. Ścieśnia się coraz bardziej w starych murach księgozbiór. Pomieszczenia Biblioteki były obliczone na ok. 700 tys. tomów, a jest ich ponad 1,5 mln”.

Jeżeli nie zaczniemy już teraz poważnie myśleć o budownictwie bibliotecznym, wielu cennym zbiorom, z największym wysiłkiem chronionym w czasie wojny, mogą zagrozić istotne kłopoty.

O pracy bibliotek zakładowych na Śląsku pisze (Wald) w artykule „Książka i postęp” (*Trybuna Ludu*, nr 46). Badania przeprowadzone przez katowicki oddział SBP wykazały, że

„spośród 300 śląskich zakładów pracy, do których wysłano ankietę, tylko 134 miały coś do powiedzenia względnie chciały powiedzieć na temat pracy swych bi-

biłotek. Treść odpowiedzi nie jest również bynajmniej pocieszająca. Tylko bowiem 35 bibliotek posiada pracowników o odpowiednich kwalifikacjach, w 61 bibliotekach nie ma etatowych bibliotekarzy. Większość bibliotek zakładowych skarży się na złe warunki lokalowe oraz na brak zainteresowania dyrekcji. Nie działają komisje biblioteczne.

Czytelnictwo literatury fachowej znacznie gorzej przedstawia się w górnictwie, niż w zakładach hutniczych. Oto np. w kopalni „Kleofas” (około 4 tys. osób załogi) przeznaczają się rocznie na zakup książek tylko połowę przewidzianej sumy. Brak jest wykwalifikowanego bibliotekarza. W rezultacie biblioteka notuje przeciętnie zaledwie 30 wypożyczeń miesięcznie. Nie lepiej jest w kopalni „Szombierki”. A może przecież być inaczej”.

„Np. w hucie „Baildon” biblioteka zakładowa posiada 719 stałych czytelni-ków. Personel biblioteki współpracuje z komisją biblioteczną oraz punktem dokumentacji naukowo-technicznej, który wydaje już od 3 lat biuletyn zawierający opracowania z literatury zagranicznej oraz informacje o nowych nabytkach biblioteki. Obecnie pracownicy biblioteki porządkują księgozbiór — opracowuje się dwa katalogi. Wkrótce przy bibliotece uruchomiona zostanie czytelnia czasopism i książek”.

Huta „Baildon” powinna stać się przykładem dla wszystkich zakładów pracy, których biblioteki nieraz ograniczają swą działalność do samego tylko faktu istnienia. Trzeba, aby wszyscy uświadomili sobie, że „bez popularyzacji literatury fa-cowej nie można mówić o postępie technicznym”.

abc

BIBLIOTEKA „JEDNOROŻCA”

A więc jeszcze jedno cacko edytorskie, jeszcze jedna gratka dla bibliofilów. Po *Bibliotece Poetów*, po niedawno zapoczątkowanej *Bibliotece Arcydzieł Poezji i Pro-zy*, uraczył nas Państwowy Instytut Wydawniczy nową serią. Niewielkie, kieszon-kowego formatu, ujednolicone graficznie tomiki, opatrzone wizerunkiem jednorożca, gotującego się do ataku, w prawym rogu ładnej, kolorowej, sztywnej okładki. Książeczki zdobione są specjalnie wykonanymi przez współczesnych polskich grafi-ków ilustracjami, a nie, jak to ostatnio stało się już manierą, jakimiś „dobieranymi w stylu epoki” starymi rycinami. Jednym słowem, tomiki wabią oko i każą się długo oglądać i smakować, zanim pozwolą przystąpić do konsumowania treści. A i tu satysfakcja jest niemała. *Biblioteka Jednorożca* bowiem, jak głosi założenie progra-mowe, „jest serią małych form literackich i zawierać będzie arcydzieła literatury światowej, zarówno opowieści, jak i nowele.

W seriii uwzględnione będą zarówno utwory nowoczesnych pisarzy, jak i nowele klasyczne, których treść, często mało znana, dała natchnienie kompozytorom i ma-larzom. Ze starych ksiąg, z grubych antologii, z zapomnianych zbiorów, z czasopism, *Biblioteka Jednorożca* wyławia perełki małej formy i udostępnia je polskiemu czy-telnikowi”. Seria idzie wybitnie na rękę czytelnikom, którzy nie lubią „wyborów” z dziesiątkiem opowiadań. Ze takich jest bardzo wielu, wiedzą dobrze bibliotekarze, stwierdzając równocześnie na podstawie własnych doświadczeń, że czytelnicy do-magają się zazwyczaj książki z jednym tytułem. Postulat ten spełnia „Jednorożec”. tworcą z rozproszonych nowel, z większych opowiadań, odrębne całości. Ponadto z pękaty tomów wybiera to, co najcenniejsze, a co dotychczas mogło się gubić, uchodzić uwadze. Tak np. wybrane z obfitego zbioru pt. „Nowele przykładowe” naj-lepsze bez wątpienia opowiadanie Cervantesa „Licencjat Vidriera” może teraz

zalsnić pełnym blaskiem... Tomików wyszło dotychczas sześć (wszystkie po dziesięć złotych), od piętnastowiecznego „Łazika z Tormesu” aż po współczesną nam „Kraksę”.

Jednym z klejnotów europejskiej literatury miłosnej obok „Listów Abelarda do Heloizy” są „Listy miłosne” portugalskiej zakonnicy, Marianny Alcoforado (1640-1723). Oddana przez rodziców do zakonu i umieszczona w klasztorze w małym miasteczku portugalskim Bei, dwudziestosześcioletnia wówczas Marianna zakochała się w trzydziestoletnim kapitanie, późniejszym marszałku Francji, markizie de Chamilly, który w zaciężnym wojsku francuskim walczył o niepodległość Portugalii przeciwko Hiszpanom. Chamilly, lekkomyślny junak, zjadacz serc niewieścich, potraktował miłość Marianny jako przelotną rozrywkę w czasie pobytu w Portugalii. Marianna Alcoforado w pięciu listach, pisanych do ukochanego wówczas, gdy ten umknął już do Paryża, daje wyraz nurtującej ją namiętności, i temu mamy do zawdzięczenia „jeden z najwspanialszych dokumentów duszy kobiecej w całym jej obiedzie miłosnym, jej bezbrzeżnej rozpacz po utracie kochanka, jej nadludzkich uniesień i przepastnych upadków”. Po raz pierwszy ukazały się te słynne „Listy portugalskie” w roku 1669 w Paryżu. Publikacja ta w krótkim przeciągu czasu doczekała się czterdziestu wydań, nie licząc naśladownictw i kontynuacji. Po polsku „Listy miłosne” wyszły w przekładzie i ze wstępem Stanisława Przybyszewskiego w roku 1911 (2 wydanie w r. 1921). Obecna edycja ilustrowała Anna Trojanowska.

Samemu Don Kiszotowi z La Manczy dorównał popularnością pamiętnik imci pana Łazarza, woźnego magistratu miasta Toledo. „Pod szczęśliwą gwiazdą — pisze w posłowiu do obecnego wydania Maurycy Mann — musiało powstać dziełko, które pomimo nikłych rozmiarów i pozłomej treści, mimo zakazów inkwizycji i poważnych braków w metryce literackiej zdołało przetrwać tyle prądów, kierunków i stylów i żyje do dni naszych nie tylko w ojczyściej Hiszpanii, lecz we wszystkich krajach starej Eurony. W istocie towarzystwo tu niewykwintne: ślepy dziad — włóczęga z chłopcem przewodnikiem, chciwy proboszcz wiejski, jakiś szlachcic wykojony i goły jak święty turecki, jakiś oszust podróżujący z bullami odpustowymi, woźnoda, policjanci — oto światek, po którym oprowadza nas pan Łazarz (dawniej Łazik), pacholek magistracki we własnej osobie. Ale jakież to ciekawy świat, jak pełen życia, charakteru i humoru. Czytamy te stare obrazki hiszpańskie z takim zajęciem, z jakim niedawno jeszcze czytaliśmy opowieści Gorkiego z życia nizin i mętów rosyjskich”. „Żywot łazika z Tormesu” (czas powstania wątpliwy: między rokiem 1541-1553) nie bez kozery poszedł w świat anonimowo: niebawem dziełko znalazło się na słynnym „Index librorum prohibitorum”. Nie zmniejszyło to, wprost przeciwnie, podsycało jeszcze jego popularność i zaczęto je drukować za granicą lub potajemnie w kraju — w małych formatach kieszonkowych, aby łatwiej je było przemycać i ukrywać. Żeby zapobiec tym wydaniom całkowitym a potajemnym wyrzucono z polecenia władzy najjadowitsze „kawałki” (te na osoby duchowne) i w tej okrojonej postaci pozwolono dziełku krażyć po kraju. Znanych wydań „Łazarilla” liczy się do dziś do czterdziestu, a przeszło dwadzieścia wydań przekładów. Istnieją dotychczas przekłady: angielski, francuski, niemiecki, rosyjski i włoski. Obecny przekład Maurycyego Manna jest pierwszym polskim. Ilustracje Mieczysława Jurgielewicza.

„Licencjat Vidriera” oraz „Rinconete i Cortadillo” Miguela Cervantesa to dwie najcelniejsze nowele wybrane z tomu „Nowel przykładowych” (1612), które po „Don Kiszocie” największą chlubę przyniosły wielkiemu pisarzowi. Cervantes zatytułował te dwaście utworów „ejemplares” (przykładowe), gdyż — jak sam zaznacza w przedmowie — „jeżeli je dobrze w umyśle zważysz, nie znajdziesz takiej, z której byś

nie mógł pożytecznego przykładu czy nauczki wyciągnąć". A dalej jeszcze pisze: „Jeśli bym podejrzewał, że nauka, jaką z tych nowel czytelnik wyciągnie, na ziele myśli mogłaby go naprowadzić, wolałbym uciąć rękę, która je pisała, aniżeli je do publicznego użytku oddawać". Główną zaletą nowel nie jest jednak ich tendencja moralizatorska, ale bujna wyobraźnia, bystra spostrzegawczość, zdrowy humor i barwna paleta wielkiego kolorysty, jakim był autor „Don Kiszota”. Tematy swoich utworów czerpał on z życia codziennego, odtwarzając w nich współczesne typy i obyczaje. Obok idealnych, istic nadziemskich postaci Galatei, Dulcinei, Kiszota pokazał również całą galerię prawdziwie ludowych typów, podpatrzonych w Sewilli i innych miastach, gdzie przeżywał jako komisarz żywnościowy wojska hiszpańskiego. Niektóre nowelki opierają się na wydarzeniach prawdziwych: i tak „Rinconete i Cortadillo”, barwny obraz środowiska zorganizowanych złodziejek i rzeźmieszków, jakże podobnych do tych z „Opery za trzy grosze” Brechta, przywodzi na pamięć dwóch osławionych złodziei, powieszonych w Sewilli w r. 1569. Druga nowela „Licencjat Vidriera”, która uchodzi za najbardziej oryginalny utwór po „Don Kiszocie”, opowiada dzieje człowieka, który pod wpływem „lubezyku” wpada w chorobę umysłową i wyobraża sobie, że jest ze szkła. Utwory tłumaczył Zdzisław Milner, książeczkę ilustrowała Maria Hiszpańska-Neumann.

F. A. Villiers de l'Isle — Adam (1840-1889) to świetny stylistę francuski, pisarz, który w swoich utworach łączy fantazję i niesamowitość z ironią i bardzo swoistym humorem. Nie doceniany za życia, uznany został dopiero po śmierci, w dobie symbolizmu. Pod wpływem humorystów angielskich napisał Villiers szereg nowel, to ponurych w guście Edgara Poëgo, to wykrojonych z kapryśnej fantazji: historia zagubionego w Londynie słonia, historia automatu-lalki, doskonałej pod względem fizycznym i moralnym, powieść o człowieku, który dusił łabędzie, a by usłyszeć ich przedśmiertny śpiew, „Tajemnica szafotu” — myśli głowy ściętej. „Wybór nowel” Villiersa przyswoił czytelnikowi polskiemu jeszcze w r. 1913 Wacław Rogowicz. Do obecnej edycji wybrane zostały (z cyklu pod znamienym tytułem „Opowiadania okrutne”) najlepsze utwory pisarza, w których ponure motywy z czasów Inkwizycji przeplatają się z motywami miłosnymi. Tomik nosi tytuł „Tortura nadziei i inne nowele”, przekładali go Zenon Przesmycki (Miriam) i Wacław Rogowicz, ilustrowała Maria Hiszpańska-Neumann.

Opowieścią o dezercerze i przeżyciach ukrywającej go żony jest nowela młodego, utalentowanego pisarza kirgiskiego Czingiza Ajmatowa pt. „Twarzą w twarz” (przełożyła Krystyna Latoniowa, ilustrował Ignacy Witz). Świetny psychologicznie portret strachu i zachłannego, skazanego na pogardę, egoizmu miłości.

I wreszcie „Kraksa” Friedricha Dürrenmatta, nowela współczesnego świetnego pisarza szwajcarskiego, którego sztuki: „Wizyta starszej pani” i „Romulus Wielki” grane były z dużym sukcesem na scenach polskich. Przygoda agenta tekstylnego, pana Trapsa, który znalazł się przypadkowo w gronie emerytowanych prawników bierze udział w zabawie-procesie jako oskarżony, staje się dla Dürrenmatta tylko pretekstem do wejrzenia w głąb ludzkiej natury. „Procesem” dla wszystkich” nazwał ten utwór Henryk Bereza, pisząc: „Dürrenmatt potrafi porozumieć się z każdym. Spopularyzował „Proces” w dowcipnej anegdocie, zrozumiałej nawet dla tych, dla których jedyną formą sztuki są mówione „kawaly”. „Kraksę” przełożył Andrzej Wirth, ilustrował Gabriel Rechowicz.

Na rok 1960 Państwowy Instytut Wydawniczy zapowiada cztery dalsze tomiki Biblioteki Jednorożca. Będą to: nowela klasyka literatury francuskiej G. de Nerval, „Aurelia”, „Pani przemieniona w lisa” D. Garnetta, opowiadanie fantastyczne

o młodej kobiecie, która w wyobraźni porzuconego męża przemieniła się w lisa. „Prawdziwa obrona Sokratesa” C. Varnalisa, wybitnego współczesnego pisarza greckiego, oraz „Odyseusz i wieprze” Liona Feuchtwangera.

J. O.

DAS SCHWEIZER BUCH, LE LIVRE SUISSE; IL LIBRO SVIZZERO. BIBLIOGRAPHISCHES BULLETIN DER SCHWEIZERISCHEN LANDESBIBLIOTHEK IN BERN.

Bern. Verlag des Schweizerischen Buchhändler — und Verleger — Vereins

Redagowanie bibliografii narodowej w Szwajcarii napotykało na trudności z powodu braku powszechnej ustawy o egzemplarzu obowiązkowym. Dopiero umowa zawarta między Biblioteką Narodową w Bernie (Schweizerischen Landesbibliothek) a Stowarzyszeniem Księgarzy i Wydawców (Der Schweizerische Buchhändler- und Verleger-Verein) umożliwiła wydawanie od r. 1915 *Le Bulletin bibliographique de Berne* (Bibliograficzny Biuletyn Berna) spełniającego rolę bibliografii narodowej i będącego równocześnie biuletynem ogłoszeniowym księgarni szwajcarskich.

Tytuł ten uległ zmianom i przed r. 1943 brzmiał *Le Livre en Suisse* (Książka w Szwajcarii).

Zamierzeniem wydawców była rejestracja wszystkich dzieł wydawanych na terenie Szwajcarii oraz wszystkich publikacji zagranicznych związanych ze Szwajcarią. Uwzględniono również czasopisma i muzykalia. Wykaz ukazywał się co miesiąc, miał układ systematyczny i zawierał indeks autorski i przedmiotowy. Wychodziła również roczna kumulacja indeksu.

Obecną formę otrzymywała bibliografia w r. 1943. Podział wydawnictwa na serie oraz przyjęty system klasyfikacji jest wzorowany na *Deutsche Nationalbibliographie*. Tytuł bibliografii brzmi: *Das Schweizer Buch* (Książka szwajcarska). Pod nim umieszczono ten sam napis w języku francuskim: *Le Livre Suisse* i włoskim: *Il Libro Svizzero*. Poza kartą tytułową język włoski występuje w tekście bibliografii jeszcze w opisach dzieł wydanych w tym języku. Wszelkie objaśnienia oraz tytuły rozdziałów wydrukowano w języku niemieckim i francuskim.

Das Schweizer Buch wychodzi w następujących seriach:

Seria A (zeszyty w żółtych okładkach) jest dwutygodnikiem rejestrującym dzieła dostępne w handlu księgarskim.

Seria B (zeszyty w szarych okładkach) to dwumiesięcznik wykazujący wydawnictwa, których nie ma na rynku księgarskim.

Seria trzecia (zeszyty w zielonych okładkach pt. *Der Schweizer Buchhandel, La Librairie Suisse, La Libreria Svizzera* (Księgarnia Szwajcarska) jest organem oficjalnym Stowarzyszenia Szwajcarskiego Księgarzy i Wydawców i przypomina nieco *Bibliographie de la France*, składa się bowiem z Kroniki zamieszczającej artykuły i informacje zawodowe oraz z ogłoszeń (*Annonces*), wśród których jest wklejona seria A bibliografii.

W opracowaniu materiału Serii A i B zastosowano tę samą metodę. Obydwie bibliografie mają układ systematyczny. Schemat klasyfikacji umieszczony na początku każdego zeszytu dzieli materiał na 25 grup. Nazwy grup podane są w języku niemieckim i francuskim.

Każda seria ma oddzielną numerację pozycji w obrębie roku. Opisy w poszczególnych działach następują po sobie alfabetycznie.

Rzucającą się w oczy cechą opisów jest ich wielka czytelność. Przyczyną tego jest niewątpliwie układ graficzny tekstu: wyrzucenie numeru poza tekst, odstępy między pozycjami, zróżnicowanie czcionki. Opis jest dokładny. Oprócz zasadniczych elementów opisu rejestracyjnego zawiera jeszcze informacje o cenie dzieła, podaje jego sygnaturę w Bibliotece Narodowej. Umowne znaki w postaci gwiazdki dla oznaczenia wydawnictw urzędowych czy dużej czarnej kropki wyróżniającej publikacje nieznanne z autopsji jeszcze go bardziej precyzują. Rozwiązanie wszystkich tych symboli znajduje się w każdym zeszytcie bibliografii na odwrotnej stronie okładki.

Niemal każda pozycja zaopatrzona jest w krótką adnotację uzupełniającą opis zasadniczy. Adnotacje te zawierają ważne dla użytkownika informacje, a więc: nazwę i numer serii wydawniczej, opisy poszczególnych tomów w przypadku dzieł wielotomowych, sygnalizują bibliografię, którą dzieło opisywane zawiera lub tytuł oryginału, o ile pozycja jest opisem przekładu. Język, w jakim został dokonany opis, zależny jest od języka dzieła. Przeplatają się więc pozycje niemieckie, francuskie i włoskie.

W każdym zeszytcie zarówno jednej jak i drugiej serii znajduje się połączony w jeden ciąg alfabetyczny indeks autorski i przedmiotowy obejmujący również tytuły powieści a właściwie ich najważniejsze wyrazy (Stichwort).

Indeksy półroczne i roczne są wspólne dla obu serii i odsyłają do poszczególnych pozycji bibliografii, przy czym numery serii B są poprzedzone literą B. Sam indeks nie jest prostą kumulacją indeksów tygodniowych, ale zawiera oprócz haseł autorskich, nazwisk tłumaczy, tytułów i nazw serii także hasła tematyczne o charakterze ogólnym, których wykaz znajduje się na odwrotnej stronie karty tytułowej indeksu. Hasła te grupują pewne typy literatury szczególnie często poszukiwanej, np. Bibliographien (Życiorysy), Briefe (Listy), Necrologe (Nekrologi), Ortsgeschichte (Historia miejscowości), Sprachunterricht (Nauka języków), Übersetzungen (Przekłady), Zeitschriften (Czasopisma) i są wyjątkowo użyteczne. Tak jak poszczególne opisy tak i hasła indeksu występują również w trzech językach. Tam jednak, gdzie zebranie materiału w jednym miejscu indeksu wydaje się bardziej logiczne, hasło francuskie i włoskie jest potraktowane jako odsyłacz do hasła niemieckiego, pod którym zgromadzono pozycje we wszystkich trzech językach. Tak jest np. w przypadku hasła Ortsgeschichte, do którego odsyła zarówno hasło francuskie: Histoire locale jak i włoskie: Storia locale. Przekłady natomiast zgrupowane są w trzech miejscach indeksu pod trzema hasłami: Traductions, Traduzioni, Übersetzungen, zależnie od języka tłumaczenia.

Pozycje zgromadzone pod tak ogólnymi hasłami jak Ortsgeschichte czy Übersetzungen wymagają z powodu swojej ilości uporządkowania wg pewnego systemu. Wprowadzono więc odpowiednie hasła podrzędne jak nazwy miejscowości czy nazwy języka oryginału i uporządkowano je alfabetycznie.

Należy zwrócić uwagę, na to, że bibliografia szwajcarska rejestruje również przekłady dzieł autorów szwajcarskich na inne języki i wydanych poza granicami Szwajcarii. Oprócz więc hasła Traductions de l'anglais (Przekłady z angielskiego) istnieje również hasło Traductions en anglais (Przekłady na angielski). Poszczególne przekłady są wykazane alfabetycznie wg nazwisk autorów.

Szeroki zasięg terytorialny, dążenie do zarejestrowania wszystkich publikacji dotyczących Szwajcarii na całym świecie wyróżnia bibliografię szwajcarską spośród innych bibliografii narodowych. Osobliwością również jest trójjęzyczność, przy

czym język niemiecki i francuski mają przewagę nad włoskim. Precyzja i jasność opisu sprawiają, że bibliografia ta należy do najbardziej czytelnych i doskonałych bibliografii narodowych.

Zofia Żydanowicz

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Czytelnicze konkursy krajoznawcze

Wojewódzka i Miejska Biblioteka w Opolu ogłosiła w styczniu geograficzny konkurs czytelniczy dla dzieci, który trwać będzie do 1 kwietnia br. Forma konkursu jest niewątpliwie interesująca i zachęcająca:

zgłaszający się do bibliotek uczestnicy otrzymują tzw. „bilet podróży” na którym sami wpisują kraj, do którego zamierzają się udać, cel wyprawy oraz środek lokomocji, a następnie w ciągu czterech miesięcy nadsyłają do gazetki bibliotecznej komunikaty z podróży, wrażenia lub rysunki dotyczące zwiedzanego kraju. Podróż oczywiście odbywa się „na niby”, a tematu do opisów dostarcza wybrana literatura i fantazja. Turniej zakończą imprezy zorganizowane przez biblioteki, podczas których wyróżniający się „podróżnicy” zostaną nagrodzeni.

Podobny konkurs krajoznawczy zorganizowała WiMBP również dla czytelników dorosłych. Tematyka konkursowa obejmuje literaturę dotyczącą przede wszystkim Opolszczyzny, a także innych regionów Polski. Zakończenie konkursu nastąpi w lipcu br., a dla uczestników, którzy zdobędą największą ilość punktów przewidziane są takie nagrody jak wczasy krajoznawcze, sprzęt turystyczny (namiot, plecak i in.) oraz wydawnictwa krajoznawcze.

*

A propos: z inicjatywy Wydawnictwa „Iskry” odbyła się w Warszawie w dn. 15 lutego konferencja, której tematem była sprawa popularyzacji serii wydawniczej „Dookoła świata”. Przedstawiciel Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej uczestniczący w konferencji zgłosił propozycję podjęcia przez Instytut badań nad percepcją tych książek w swoich doświadczalnych punktach bibliotecznych.

10-lecie Zentralinstitut für Bibliothekswesen w Berlinie

W marcu 1960 r. mija dziesięć lat od daty powstania w Berlinie Zentralinstitut für Bibliothekswesen (Centralny Instytut Bibliotekoznawczy) — naczelnej instytucji o charakterze naukowym do spraw bibliotekarstwa NRD. Dla upamiętnienia rocznicy Instytut zorganizował uroczystą konferencję w dn. 16—19 marca z udziałem bibliotekarzy innych krajów. W konferencji uczestniczyła również delegacja bibliotekarzy polskich.

Konferencja w sprawie katalogów bibliotecznych

Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarzy przy współudziale UNESCO zorganizowała w lipcu ub. r. przygotowawcze zebranie w sprawie międzynarodowej koordynacji przepisów opracowania katalogów bibliotecznych. Na zebraniu ustalono, iż problem ten zostanie przedyskutowany na międzynarodowej konferencji, która będzie zwołana w tym celu do Paryża w roku 1961.

SPROSTOWANIE

W zestawieniu „Książka w Piętnastoleciu Polski Ludowej” w nrze 7-8/1959 r. podano błędnie liczbę tomów w publ. bibl. powsz. i w bibl. społecznych łącznie w r. 1937/8

zamiast 2 060 tys. powinno być 6 577 tys. oraz zamiast 61 tomów na 1000 mieszk. powinno być 191,7.

Redakcja przeprasza Czytelników za tę przykrą omyłkę.

W nrze 2/1960 r. str. 52 drugi wiersz od dołu — winno być zamiast międzynarodowego — międzyresortowego.

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zawiadamia, iż przyjmuje prenumeratę wyłącznie na czasopiśmie:

- „PORADNIK BIBLIOTEKARZA”
- „BIBLIOTEKARZ”
- „PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY”

Zgłoszenia na prenumeratę „Przewodnika Bibliograficznego” i „Bibliografię Zawartości Czasopism” należy kierować do Biblioteki Narodowej, Warszawa, ul. Rakowiecka 6, zaś na „Nowe Książki” do PPKPiW „RUCH”, Warszawa, ul. Srebrna 12.

WARUNKI PRENUMERATY

BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 konto PKO — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 151-9-1383.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7

Biblioteka Narodowa — Zakład Graficzny. Zam. 180. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g. B-1.
Nakład 7700 egz. Obj. 2 ark., druk ukończono w marcu 1960 r. C-82